**Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.**

**Nr. 280 (2461)** **Warszawa, Niedziela 12 Października 1924 r.** **Rok XXX.**

**Niech żyje rząd robotniczy i włościański!**

**Warunki prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Zł. 3.50 |
| bez odnoszenia | „ 3.— |
| na prowincji miesięczn. | „ 3.50 |
| zagranicą | „ 5.50 |
| Za zmianę adresu | 10 groszy |

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.




**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE SOCJALIZM!**

**Ceny ogłoszeń:**

| Ogłoszenia | | |
|---|---|---|
| w tekście (przed kron.) | 25 | groszy |
| nekrologi | 10 | „ |
| zwyczajne | 15 | „ |
| drobne za jeden wyraz | 10 | „ |

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

**Redakcja i Admin. Warecka 7.**

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**Numer pojedyńczy 15 groszy.**

## Od Wydawnictwa.

**Pragnąc ułatwić tym towarzyszom, których nie stać na samodzielne prenumerowanie „Robotnika", czytanie naszego pisma, wprowadzamy prenumeratę zbiorową. Związki zawodowe, organizacje partyjne, spółdzielnie, grupy towarzyszów, które zaprenumerują najmniej 5 egz. „Robotnika" pod jednym adresem w Warszawie i na prowincji — otrzymają 15 proc. opustu od zwykłej ceny.**

**Prosimy gorąco wszystkich tow. o poparcie naszej inicjatywy!**

**W niedzielę, dn. 12 b. m. o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedmieście 66, odbędzie się WALNE ZEBRANIE WSZYSTKICH CZŁONKÓW WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI P. P. S. w sprawie DOMU LUDOWEGO w Warszawie. Obecność wszystkich Towarzyszów bezwzględnie potrzebna.**

**Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.**



# Przezwyciężone złudzenia.

Ostatnie posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki było pod jednym względem — powiedziałbym — historyczne: zamknęło ono raz na zawsze pewien określony etap w dziejach myśli socjalistycznej; zaznaczyło się ostatecznym i nieodwołalnym rozbratem socjalizmu z krwawą utopją komunistyczną.

Nie ulega wątpliwości, że Rewolucja sowiecka posiadała zrazu ogromną siłę przyciągającą dla mas robotniczych Zachodu, i nie tylko jednak Zachodu. Pamiętam doskonale mój nocleg w sierpniu 1918 r. w jakiejś chatce chłopskiej na pograniczu ówczesnej okupacji austrjackiej, tuż za Pilicą. Prosił mnie wtedy stary, siwy gospodarz, bym mu opowiedział wszystko, co wiem „o tym panu Leninie, który w Rasieji za biedny naród walkę prowadzi". Szła przez świat legenda, porywała za sobą młodzież proletarjacką, zachwycała tłumy, olśniewała takie nawet umysły, jak Romain Rollanda (Romen Rollan), Barbusse'a (Barbiss), Anatola France'a (Frans). Uginali się doświadczeni, przenikliwsi przywódcy ruchu socjalistycznego pod naporem psychozy szeregów. Jedni szukali kompromisu, ratowali zasadę w drodze ustępstw formalnych, przystosowywali się do frazesu, panującego powszechnie. Inni, jak Piotr Renaudel (Renodel) we Francji, jak Turati we Włoszech, musieli zamilknąć, usunięci z kierowniczych stanowisk, usunięci z redakcji pism, broniąc idei w najlepszym razie ze szpalt „prywatnych" tygodników, popieranych przez nieliczne grupki wiernych przyjaciół.

Niewiele stronnictw socjalistycznych miało odwagę w owych latach 1918—1921 podjąć bez zastrzeżeń komunistyczną rękawicę wyzwania, przyjąć wypowiedzianą wojnę na śmierć i życie. Co do nas możemy być dumni bez cienia fałszywego wstydu, że Polska Partja Socjalistyczna od pierwszego dnia odzyskania niepodległości potrafiła — naprzekór idącym ze wschodu kuszeniom — stawić czoło... modnym hasłom.

Punkt kulminacyjny osiągnęła ta „moda na Sowiety" latem 1920 r., kiedy armje „czerwone" odbywały swój — według wyrażenia p. Tuhaczewskiego — „pochód za Wisłę", a siła oporu II Międzynarodówki, zgromadzonej właśnie w Genewie, wyglądała w stosunku do ofensywy moralnej komunizmu zgoła znikomo.

Dzisiaj cztery lata dzielą nas od tamtych chwil, cztery lata, w ciągu których socjalizm europejski ratował sam siebie w ciężkim bardzo wysiłku, otrząsając się zwolna z naleciałości wschodnich. Zasługę nieocenioną zdobył w tym okresie Karol Kautsky, którego liczne książki i broszury były zdzieraniem maski z oblicza legendy sowieckiej, zdzieraniem maski odważnym, bezwzględnym, stanowczym.

Opisywać perypetji tego wyzwalania się ruchu robotniczego z pod sugestji Moskwy — niesposób. W różnych krajach, dla różnych stronnictw poszczególne momenty procesu rozwijały się odmiennie. Wreszcie posiedzenie londyńskie Egzekutywy Międzynarodówki zamknęło, jak powiedziałem, minioną epokę wahań. Kropka nad „i" została postawiona; ciężka choroba powrotnej fali utopji została przezwyciężona, ostatnie nici, łączące rzekomo w oczach spóźnionych marzycieli, komunizm z myślą i praktyką socjalistyczną, ostatnie nici pękły.

Po kolei wstawali przedstawiciele wielkich stronnictw robotniczych i wypowiadali jasno, niedwuznacznie swój pogląd; padło słowo, jedynie rozstrzygające zagadnienie: walka. My albo oni. Niema kompromisu. Komunizm trzeba złamać własną pracą robotników. Zwycięstwo komunizmu byłoby śmiercią idei socjalistycznej, byłoby zaprzeczeniem postępu społecznego. I dlatego można dziś powiedzieć spokojnie, że znikło główne śmiertelne niebezpieczeństwo wewnętrzne ruchu socjalistycznego: lęk przed utopją, chęć kapitulacji przed utopją.

— Mamy przed sobą olbrzymie zadania — mówił Karol Kautsky na bankiecie, wydanym ku jego czci; socjalizm nie jest sektą, nie jest objawieniem, które raz na zawsze rozwiązało wszelkie zagadnienia ludzkości. Wyrosły nowe zagadnienia, nowe sprawy, nowe trudności. Metoda markowska wytrzymała próbę czasu i krytykę wrogów. Z jej pomocą, jej używając za narzędzie trzeba pracować, pracować...., pracować nad teorją i pracować nad praktyką; w dziedzinie myśli wszystko, co stoi w miejscu, skostniałe w bezruchu, zadowolone z siebie — faktyczne cofa się wstecz.

Postawa Egzekutywy wywarła duży wpływ niewątpliwie na uchwały Kongresu „Labour Party". Wielka mowa Mac-Donalda, rezolucja w sprawie kandydatur komunistycznych do parlamentu były częścią składową tej samej linji politycznej, która zatryumfowała niepodzielnie na Egzekutywie. I stąd też wynikła, jako logiczna konsekwencja, jednomyślna opinja nas kilku, zebranych na pożegnalnym obiedzie, gdy spytał, bodaj Ceretelli, jakie rozwiązanie domaga się z pilnością największą rozwiązania. Odpowiedziano: stosunek socjalizmu do patrjotyzmu. — Czas skończyć — oświadczył krótko znany działacz robotniczy Belgji, zawodowiec a z fachu robotnik fabryczny, — czas skończyć z resztkami frazesu kosmopolitycznego; międzynarodowość — to się rozumie; kosmopolityzm — to głupstwo wierutne, godne Clootsa (dziwak z czasów Wielkiej Rewolucji francuskiej) i jego „republiki światowej". Oto zadanie najpilniejsze dla was, teoretycy!

Nadałem temu artykulikowi tytuł: „przezwyciężone złudzenia". Jak czytelnik widzi, miałem do tego prawo. I gdy teraz właśnie spotykam w naszej prasie prawicowej artykuły, dowodzące a raczej poprostu twierdzące, że socjalizm i komunizm — to dwa bliźniaki, to dwie strony jednego medalu, — zdumienie ogarnia, do jakiego stopnia ci ludzie zostali oderwani od europejskiego życia umysłowego, jak nic oni nie wiedzą, nic nie rozumieją, jak nie mają poczucia całej śmieszności, tkwiącej w kategorycznych, nieograniczenie pewnych siebie deklaracjach, z których jedna tylko rzecz wynika jasno, jak na dłoni, a mianowicie, że tych deklaracji autorzy są niby dzieci bezbronne w ciemnościach wobec świata Zachodu.

*Mieczysław Niedziałkowski.*

# Zdemaskowanie Edo Fimmena.

W Moskwie bawi obecnie Edo Fimmen, który robi wielką reklamę Sowietom, nawet więzieniom sowieckim. Edo Fimmen był jeszcze przed rokiem sekretarzem generalnym amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej. Na tem stanowisku ważnem i odpowiedzialnem postępował nielojalnie, gdyż na własną rękę i wbrew zdaniu kolegów pozwalał sobie na „prowadzenie polityki" jednolitego frontu z komunistami. Między innemi, Fimmen zwołał wspólną konferencję przedstawicieli amsterdamskiej Międzynarodówki robotników transportowych z sowieckim związkiem transportowym i na tej konferencji uchwalono: program wspólnej akcji politycznej! Po tym skandalu Fimmena usunięto ze stanowiska sekretarza generalnego Międzynarodówki zawodowej, pozostaje on jednak nadal sekretarzem Międzynarodówki robotników transportowych.

Zachowanie się Fimmena sprawiało wrażenie, że jest on ukrytym komunistą. Obecne jego zachowanie się w Moskwie podejrzenie to całkowicie potwierdza. Komuniści oprowadzali Fimmena po więzieniu sowieckiem — i oto Fimmen wystawił im świadectwo, że... niema to jak więzienie sowieckie. Jeżeli sobie utrzytommimy, że mamy setki opisów pobytu w więzieniach sowieckich, jeżeli przypomnimy sobie nieprzerwane pasmo tragedji, które rozgrywały się i rozgrywają w murach tych więzień — to zaprawdę podziwiać trzeba zuchwałe kłamstwo p. Fimmena. Zresztą — podoba mu się w Rosji sowieckiej wszystko. Podobają mu się więzienia, podoba... wolność robotnicza. Powiedział np., że „robotnicy europejscy byliby radzi, gdyby mieli równą wolność jak w Rosji sowieckiej". Na to odpowiedział mu należycie Komitet Centralny socjalno - demokratycznej partji robotniczej w Rosji (jest to oczywiście organizacja tajna).

W „Liście otwartym" do Fimmena Komitet ten pisze między innemi: „Dlaczego Pan — wysławiając **po dwuch dniach** pobytu „wolność" robotnika rosyjskiego — nie zwrócił na to uwagi, że na zgromadzeniach poza komunistami i ich sympatykami nie występował żaden robotnik o innych politycznych poglądach? Dlaczegoś Pan zapomniał, że w Rosji niema ani jednego wolnego organu prasy? Dlaczegoś Pan nie pomyślał o Sybirze i wyspach Sołowieckich, gdzie setki i tysiące robotników i socjalistów cierpią w więzieniu?"

O rosyjskich związkach zawodowych Komitet Centralny pisze: „Rosyjskie „rewolucyjne" związki nie prowadzą walki klasowej. Nie pozwalają robotnikom walczyć; występują ręka w rękę z „Czeka" przeciwko strajkom; organizują łamistrajków, wszystkimi sposobami dopomagają do obniżenia płacy". „Rosyjskie „rewolucyjne" związki zawodowe są przedstawicielami Państwa, zajętego odbudową kapitalistycznej gospodarki. Są to w najlepszym razie **żółte związki,** które starają się rozciągnąć opiekę nad masami i żebrzą o jałmużnę rządową. Ale są jeszcze gorsze od żółtych związków, kiedy występują przeciwko żywiołowemu wybuchowi rozpaczy ze strony mas, którym te związki związały ręce i nogi"...

Na list ten p. Fimmen nie odpowiedział, chociaż socjalna demokracja rosyjska odpowiedzi od niego żąda. Komitet centralny pyta go w końcu listu: **„Czyś Pan przysłużył się jedności międzynarodowego proletarjatu, gdyś z niewiarygodną ślepotą (lub śmiałością) dał swoje nazwisko, aby przed całym światem osłonić bezprawie, krew i hańbę, które ciążą nad ruchem robotniczym w Rosji sowieckiej?"**

List ten jest druzgocący dla p. Fimmena. **P. Fimmen powinien być usunięty ze stanowiska sekretarza generalnego Międzynarodówki robotników transportowych.** Tego powinien zażądać również nasz Związek zaw. kolejarzy.

# W Sowieckim raju.

Według sprawozdania komisarza ludowego pracy w sierpniu i wrześniu b. r. na całej przestrzeni Republiki sowieckiej było 835 zatargów między robotnikami a administracją fabryczną. **W 82 wypadkach administracja dla utrzymania ładu i porządku musiała się zwrócić po pomoc do wojska.**

A więc w Państwie sowieckim 10 prac. zatargów robotniczych „wymaga" wmieszania się wojska!

---

Wiadomo, że za czasów caratu cały szereg komisji przez długie lata zastanawiał się nad zniesieniem „zsyłki". Ostatecznie do tego nie doszło, ale, bądź co bądź, nawet przy caracie istniało dążenie do zastąpienia „zsyłki" inną karą.

Bolszewicy nietylko nie myślą o zniesieniu „zsyłki", ale wymyślają coraz nowe, coraz potworniejsze miejsca zesłania. Świeżo np.,

jak donosi „Socjalisticzeskij Wiestnik", utworzono obóz dla „politycznych" na wyspie Che, koło ujścia Obi do oceanu Lodowatego. **Wyspa ta oznaczona jest tylko na bardzo szczegółowych kartach geograficznych.** O wyspie tej brak zupełnie wiadomości. Wysłano tam już z Tobolska 12 politycznych.

# Dlaczego wystąpił z partji komunistycznej

Czytamy w „Głosie Zagłębia":

Od tow. Czubali Karola II-go b. członka komunistycznej partji, który w dniu 29 na publicznym wiecu robotników kop. „Flora", szyb „Albert" po przemówieniach delegata tow. Kutasika oraz sekretarza Zw. Górn. tow. Bociana wystąpił z ciężkiem publicznem oskarżeniem dotychczasowej działalności komunistów, nazywając ją zdradziecką, tchórzowską — otrzymaliśmy następujące:

OŚWIADCZENIE.

Ja, niżej podpisany, b. członek komunistycznej partji, w której dłuższy czas pracowałem, wierząc w szczerość i uczciwość głoszonych haseł, jak „jedności front" albo tworzenie Komitetów akcji, przekonałem się, że jest to fałsz i demagogja. Kilka razy musiałem przeciwstawiać się rozkazom partji, ponieważ godziły one w interesy klasy robotniczej.

Ostatnio proklamowany strajk przez komunistów rzekomo o postulaty ekonomiczne, faktycznie zaś był to strajk polityczny, mający na celu rozbicie Związków Zawodowych przez tworzenie komitetów akcji. Sposób zaś przeprowadzania tego strajku był najordynarniejszą prowokacją, bowiem sami przywódcy pokryli się w dziurach, a do wywołania strajku popchnęli innych, którym ciągle mówili „nie bójcie się, jeśli was spotka kara, czy pozbawienie pracy, to z naszej strony macie zapewnioną całkowitą pomoc materjalną i ułatwienie ewentualnej ucieczki".

Tymczasem gdy ludzie ci spełnili to, czego od nich żądano, opiekuni uciekli ze swoimi obiecankami, pozostawiając swoje ofiary na pastwę policji i losu.

Z tego powodu wielu ludzi niewinnych dostało się do więzienia i zostało wyrzuconych z pracy. Komuniści tym sposobem powiększają rozgoryczenie mas i liczbę więźniów politycznych dla pokazywania światu jak to są prześladowani.

Obok zaś tego, widząc chaos i rozprzężenie w partji komunistycznej, jej tchórzostwo, a wreszcie bolszewicką dziką dyscyplinę, która nie pozwala być w partji ludziom, którzy chcieliby mieć odrobinę własnej woli, oraz zważywszy na gangrenę szpiegowską, prowokacyjną i nieuczciwość przywódców, jaka dusi partję, oświadczam, że zrywam całkowicie z tą partją i ostrzegam innych łatwowiernych towarzyszów, aby trzymali się zdala i unikali komunistycznych frazesowiczów, oddanych całkowicie Moskwie.

Uważam, że przy legalnych warunkach w Polsce może klasa robotnicza i powinna prowadzić legalną walkę z kapitałem, otwartą i bezwzględną, lecz taktyka komunistów, polegająca na robieniu krzyku i frazesów rewolucyjnych oraz rozbijaniu i kłóceniu szeregów robotniczych — nie ma nic wspólnego z radykalizmem czy rewolucyjnością.

Od tej chwili z taką partją nie łączą mnie żadne stosunki.

**Czubala Karol II.**

Dąbrowa, dn. 30 września 1924 r.

# Romania mare.

## Wrażenia z wycieczki.

V

Z Gałacu wyjechaliśmy bez pożegnania.

Niechaj jednak nikt źle nie sądzi o dziennikarzach polskich i niechaj nikt nie przypuszcza, że za gościnność i iście królewskie przyjęcie, zgotowane im przez ludność Galacu, odwzajemnili się czarną niewdzięcznością. Nie pożegnaliśmy dlatego, że gdy wstąpiliśmy na pokład statku „Romania mare", którym mieliśmy pojechać do odległej o 24 klm. Braiły zastaliśmy już tam „cały Galac". A więc władze miejscowe, z merem p. Onose na czele, a więc konsula polskiego p. Maciejowskiego z małżonką i sekretarzem, więc przedstawicieli kolonji polskiej z ks. Kochanowskim i dr. Piaseckim na czele, więc kolegów - dziennikarzy rumuńskich. Nawet orkiestra wojskowa zabrała się z nami, aby nam uprzyjemnić krótką podróż Dunajem.

Statek sunął równo i majestatycznie, z wielkopańską nonszalancją prując fale, które wbrew klamliwym walcom, nie są ani błękitne, ani modre, lecz szare, niby nasze wiselkowe.

Słońce prażyło, a powiew od rzeki łagodził żar jego promieni. Wino było wyśmienite, a rumuński kawior czarnomorski także pyszny. Orkiestra rżnęła rumuńskie tańce ludowe i ani się kto spostrzegł, jak nagle wyrósł przed nami las masztów stacjonujących w Braile statków.

Naraz potężny ryk syreny rozdarł powietrze. Zawtórowała jej druga. Druga — trzecia, czwarta, dziesiąta, setna. Sto syren ryczało unisono. Orkiestra na statku zagrała hymn polski. Odpowiedziała jej druga na przystani, gdzie niezliczone tłumy ludności wyległej na wybrzeże powiewają chustkami, wznoszą okrzyki i lądujących dziennikarzy polskich obrzucają kwiatami. Na gmachu portowym, ozdobionym girlandami i flagami o barwach polskich i rumuńskich, widnieje wielkiemi literami napis „Witamy".

Entuzjazm i żywiołowość przyjęcia, zgotowanego dziennikarzom przez Braiłę, poprostu nas oszołomiły i oniemieliły. Gdziekolwiek bowiem pokazały się wiozące nas samochody, wszędzie tłumy ludności z uniesieniem nas witały.

Braiła jest jednem z najstarszych miast Rumunji i dzieje tego miasta sięgają XII wieku. Aczkolwiek liczy nniej ludności od Galacu, jest bardziej uprzemysłowione. Prócz doków, olbrzymich elewatorów i warsztatów dla naprawy statków, posiada szereg prywatnych fabryk, urządzonych według ostatnich wymagań techniki. Zwiedziliśmy olbrzymie zakłady drukarskie i fabrykę wyrobów papierowych „Ancora", gdzie z zainteresowaniem przyglądaliśmy się wyrobowi rozmaitej galanterji papierowej. Zwiedziliśmy również na wielką skalę prowadzoną fabrykę biszkoptów oraz jeden z większych młynów, produkujący dziennie 10 wagonów mąki. W młynie tym firmy „Valerianos et Likiardopol" cały proces mielenia odbywa się w ten sposób, że można zwiedzić młyn w czarnym balowym stroju i mieć tę absolutną pewność, że najmniejszy pyłek nie zabieli ubrania. Dość powiedzieć, że posadzka w młynie jest froterowana i wyłożona chodnikami. Młynarze ci doprawdy zaimponowali nam.

Pozatem Braiła posiada 4 pisma codzienne, dwa teatry, akademję muzyczną „Lira", cały szereg zakładów naukowych ogólnych i zawodowych, bibljotekę miejską i — co naszego czytelnika specjalnie zainteresuje — dwie ulice o polskich nazwach: ul. Kościuszki i ul. Polska.

Na ulicach Braiły byliśmy zaskoczeni widokiem licznych dorożkarzy z wyglądu, ze sposobu ubierania się i z uprzęży przypominających tak dobrze nam znanych „izwoźczyków" — brodaczy rosyjskich. Okazało się, że są to istotnie Rosjanie, sektanci z pośród słynnych „skopców", którzy, uchodząc przed prześladowaniami carskiego rządu, osiedlili się w Braile i zajmują się dorożkarstwem. Nazywają ich tu „Lipoweni". Mieszkają skupieni na jednem z przedmieść Braiły, a władze rumuńskie są tak dalece tolerancyjne, że nie przeszkadzają im w ich „praktykach" religijnych. Jak mi zakomunikował mój uprzejmy informator, „religijny akt kastracji" odbywa się dopiero po wydaniu na świat dwojga dzieci. Czy posiadają, jak ongi w Rosji, swoją „skopczewskuju bogorodicu"—o tem nie mogłem się dowiedzieć.

Mimowoli przyszły mi na myśl wypadki nietolerancyjności naszej administracji w stosunku do najniewinniejszych sekt i porównywałem je z szeroką tolerancją władz rumuńskich względem „skopców" stosowaną. Uwagami temi podzieliłem się z kolegą.

— Mam wrażenie — odparł—że władze rumuńskie nietylko tolerują, ale chętnie widziałyby rozszerzenie się tego kultu na wszystkich... „inorodców".

Zwiedzając w Gałacu i w Braile zakłady przemysłowe, mieliśmy sposobność pobieżnego zaznajomienia się z kwestją robotniczą w Rumunji.

Robotnik rumuński zarabia od 2000 do 4000 lei miesięcznie (60—120 zł.). Jest to oczywiście wynagrodzenie marne, lecz jeśli zważyć, że w Rumunji życie jest 2 — 3 razy tańsze, aniżeli w Polsce, to dojdziemy do przekonania, że robotnikowi rumuńskiemu nie dzieje się najgorzej, gdyby nie wysoka stopa podatku dochodowego, jaki Państwo ściąga. W Rumunji są dwie kategorje podatku dochodowego: dla zarabiających do 4000 lei miesięcznie — 4%, dla zarabiających wyżej 4000 lei — 8%. Podatek ten jest ściągany każdomiesięcznie, ale prócz tego — jak mnie zapewniali robotnicy, z którymi rozmawiałem — w końcu roku odliczają jeszcze roczny podatek dochodowy. Urzędnik państwowy, u którego w tej mierze informowałem się, zaprzeczył istnieniu tego drugiego podatku.

Ubezpieczenia społeczne nie są tak rozwinięte, jak u nas, i dopiero obecnie opracowuje się projekty ustaw. 8-godz. dzień pracy wprawdzie obowiązuje, ale nie jest przestrzegany. Natomiast w wielu fabrykach wprowadzono udział robotników w zyskach przedsiębiorstwa i w końcu bież. roku robotnicy mają otrzymać wydzieloną im tantjemę. Jak to będzie wyglądało w praktyce, zwłaszcza, że ze strony robotników niema żadnej kontroli i że wogóle przemysł rumuński przeżywa obecnie ciężki kryzys *(pomimo nieprzestrzegania 8-godz. dnia roboczego, pomimo nieistnienia urlopów i t. d.)* — wcale nietrudno przewidzieć.

*R. Boski.*

# List z Łodzi.

LEKCEWAŻENIE BEZROBOTNYCH. — OŻYWIENIE W PRZEMYŚLE BARDZO NIEZNACZNE. — NĘDZA PODŁOŻEM PROSTYTUCJI. — ZARZĄD KASY CHORYCH PRZY PRACY.

Wypłata zapomóg bezrobotnym w Łodzi ma już swoją historję. Nie dodaje ona sławy czynnikom urzędowym, złorzeczenia natomiast zbogaciły się o jeden zwrot: „Bodajbyś chodził po zapomogi".

Od pięciu tygodni Magistrat nie wypłaca zaległych zapomóg, zwalając winę za opóźnienie na delegata Min. pracy p. Wróblewskiego. P. delegat jeździ do Warszawy, stara się o pieniądze, w rezultacie tydzień za tygodniem upływa, a bezrobotnych zjada nędza. Setki ludzi dopominających się o zapłaty odsyła się z urzędu do urzędu, co wywołuje słuszne rozgoryczenie.

Konieczna jest ciągła interwencja związków, które pomagają w tych sprawach bezrobotnym.

Należy stwierdzić, że między Magistratem a delegatem Min. pracy niema zgody. Koszta tej nieporozumienia ponoszą płacą robotnicy. Nie mniej stwierdzono prawie jednogłośnie, na posiedzeniu zarządu Funduszu bezrobotnych, że *Magistrat przeprowadza wypłatę zasiłków niżej wszelkiej krytyki.* Domagano się odebrania Magistratowi prawa wypłacania zasiłków i przekazania tych agend zarządowi Funduszu dla bezrobotnych.

Magistrat łódzki pobiera 3 procent od wypłaconych bezrobotnym sum. Pomoc jego więc nie była bezinteresowna. Chadecko - enpeerowscy członkowie Magistratu zdobyli jeszcze jeden listek wawrzynu do swego wieńca sławy. W najcięższym okresie, jaki przeżywa łódzki proletarjat, nie

MIECZYSŁAW WEINERT.

# Arcykapłan i Chait.

Święto Kuczek? Czy myślisz o niem tak, jak ja? Ja bo zaraz widzę żółte piaski pustyni i na nich rozbite namioty. Niektóre z nich wspaniałe, z ciężkich makat i cienkich płócien, zabranych Egipcjanom. A najprzedniejszy namiot to jego, wodza pokolenia, szukającego siedzib u krańców pustyni. Tam, gdzie goreje purpurowy pas zachodu.

Powietrze z oddali błękitnieje i różowieje na przemian. Przeciąga przez pustynię odżywczy wiew wieczorny. Zasłonę namiotu unoszą chude, uwłosione ręce. W mroku obwisłych tkanin siedzi tam on, arcykapłan, pogrążony w ciężkich myślach. Przed nim, w pokorze chytrej i obłudnej, jak ułaskawione tygrysy, stoją lewici. Naciesneli nakrycia na głowę. Są skromni, poważni i cisi, niemal potulni. Ale skosem spojrzenia łyskają ich oczy w kąt namiotu, w skrzącą tęczę przyćmionych blasków, w szczelinę między kotarami z purpury. Tam oto na skórze lwa, powalonego onegdaj przez brata arcykapłanowego, bieleją, jak piany zwełnionego morza, o których już zapomnieli — biodra niewieście. Lśni krągła wypukłością brzuch, jak pokrywa urny alabastrowej. Wznoszą się piersi, podobne chmurkom opalowym, zwiastującym pod wieczór skwar jutrzejszego dnia upalnego. Rozkładają się na boki ręce, jak rozrzucone lilje, wybrane rękami najczystszych dziewic Izraela dla ozdobienia Przybytku. Płoną oczy, przyciemnione malowaną rzęsą i z małych, szkarłatnych warg ulata oddech, jak płomień.

Ściągają się gniewem brwi lewitów. W kątach ust drży wzgardliwy uśmieszek świętego oburzenia a w duszy głęboko, tak głęboko, że nie dojrzy bystre oko arcykapłana, pali się pożądliwość.

— Cudzołożnice ma w namiocie — miotają się ich myśli. Cudzołożnicę. Tchórze. nie jej przynosi zarazę, od której giną pierworodne ludu izraelskiego, a płacz i narzekanie matek rozlega się na puszczy, jak żałośliwe zawodzenie lwicy. Jej zapach jest, jak liście senesowe, od których się miesza rozum w starości. I wódz, odurzony nim, do szczętu zapomina swego posłannictwa. Gdzie dawna troska o każdy szczegół marszruty, gdzie obmyślanie i zapobiegliwość? Więc tułać się będą po tych bezdrożach do nieskończoności i nie ujrzą Ziemi Obiecanej. Tu, w tem piekle piaszczystem zbieleją ich kości ,jak ojców ich i dziadów...

Mówią tak myśli — ale usta milczą. Arcykapłan gniewny jest, a posiada jeszcze siłę lwa w swych mięśniach, chociaż się już kłoni pod wieczór życia.

— Drążki u skrzyni? — poruszają się wargi wodza. — Niegodni dźwigali arkę przymierza, skoro się tak stało.

— Zapada wieczór, radź co — mówią lewici. — Wysłańcami jesteśmy rzeszy, która drży i kaja się przed Panem.

— Kaja się przed Panem? — szydzi arcykapłan. — Odkąd że to widzę skruchę u ludu tego? mówi Pan. Odkądże to zamilkły, jak węże w gnieździe, w piersi ludu tego sarkania urągliwe i buntownicze pokyki?? O plemię padalcze!

— Zawsze byli źli i dobrzy. Godni i niegodni — odpowiada starszy z lewitów, z udawaną cierpliwością, i — dodaje natarczywiej:

— Drążki złamane. Radź co.

— Radź co, dostojny — z cckliwą słodyczą potakuje drugi. — Uśmierz swój gniew, acz słuszny jest i sprawiedliwy. Zważ, jakie utrudnienia znieśliśmy w drodze, niosąc ciężką skrzynię! Brnąc po pas w piachach, zapierających każdy krok. Jeśli-ć na młodych barkach są odparzeliny i rany przykre a utrapione, jakoż strzymać miało drewno niemocne i martwe?

— Kolej dziś nasza...

Arcykapłan milczy. Z pod spuszczonych brwi mierzy lewitów dumnemi, władczemi oczyma, które drwią:

— Nieście bez drążków.

— Lud się boi gniewu Bożego.

— Zróbcie nowe drążki sami, wezwijcie rzemieślników.

Powtórnie padają szepty:

— Niema cedru... Tamte były oliwne. Złamały się. Trzeba byłoby cedrowych.

— Cedryna najlepsza — podchwytuje Aram, syn Ezrona, stolarza. — Giętkie i mocne jest drzewo cedrowe. I ma w sobie żywicę, która goi rany i odparzeliny

— Tak, cedryna! Ale cedru niema... A tu ma się już pod schyłek dnia. O świcie zaś naznaczyłeś pochód dalszy... Nie zapominaj.

Łyskają oczy starców po namioci, kręcą się tu i tam, jak pałeczki w ręku lutnistów, przygrywających przed Arką.

— O, o takim cedrze myślelibyśmy — to doskonała cedryna — i włochata rękalewity sięga po krawędź łoża cedrowego, nakrytego białem płótnem egipskiem, gniecie je i ucisku z lubością, jak handlarze cyzyjscy wełnę owiec izraelskich.

— Masz łoże cedrowe w namiocie, jak widzę? Żali godzi się, abyś posiadał to łoże, gdy skrzynia przymierza nędzna taka i ubożuchna? W sam raz z tych cedrowych belek byłyby drążki, lepsze od oliwnych — cedzą powoli wargi starego Zary, a oczy jastrzębie uwieszają się w ciemni, gdzie pionie szkarłat czyichś warg i drobna pierś wznosi się tłumionem oburzeniem.

— Łoże chcą zabrać! Łoże, które jej podarował w dniu, gdy po raz pierwszy ujrzały ich oczy pustynię, przybraną odświętnie w jakieś małe, nikłe kwiecie, wyrastające kępkami w żłebie piaszczystym. W dniu „źródeł" w dniu kary Jecheza i towarzyszy.

Wzbiera żal w sercu, rozsadza je...

Ale arcykapłan zaciąga kotarę:

— Pst: Chait. Niech biorą.

I w sercu Chait nagle radość. Radość nieprzytomna, szalona. Gdyby mogła — powiedziałaby im sama tak prosto i serdecznie:

— Weźcie to łoże. Co mi po łożu, skoro — kiedy zapragnę — mam jego pierś miększą od puchu i wonniejszą od cedru? Weźcie je sobie, zróbcie drążki dla Jehowy...

Ale nie śmie. Czemże jest taka Chait w oczach sług bożych? Zresztą arcykapłan zaciągnął kotarę. Nie chce, aby widziała...

— Pan wygładzi gniew męża bożego i poda w pohańbienie jego nieprzyjaciół — zaintonowali lewici a służalcy, którzy z nimi przyszli, przykucnięci dotychczas za nimi, ruszyli się z miejsca. Na rozkaz arcykapłana ujęli łoże za boki i wynieśli tryumfalnie z namiotu, który się zsunął za nimi jak podwoje nocy, ukazawszy na chwilę, jak latarnię, czerwoną tarczę słoneczną.

Wyszli i lewici, ale po chwili zawrócili jeszcze.

— Nie mamy kruszcu na okucie drążków. Ni miedzi, ni złota.

I jarzą się chciwe oczy jakiemś złośliwem światłem:

— Z naczyń świętych brać nie każesz przecie? Wytraciłeś mieczem sługi. Jecheżowe, iż ruszyli mię w dniu źródeł. Pomnimy. Wytraciłeś mieczem.

*(Dok. nast.)*

uczynili nic, żeby tych nędznych kilka groszy zapomogi ludzie otrzymywali w wyznaczonych terminach i w możliwie znośnych warunkach.

Zaległości, niewypłacone bezrobotnym, wynoszą *około 1 miljona złotych!*

Na rynku pracy w Łodzi nie wiele się zmieniło i żadne optymistyczne przepowiednie nie sprawdziły się. W przemyśle włókienniczym zaledwie o *jeden procent* wzrosła liczba zatrudnionych. W październiku 1923 r. w początkach kryzysu pracowało 77½% stanu uruchomienia w stosunku do stanu poprzedzającego kryzys, w listopadzie 68%, w styczniu 1924 r. 49%, z końcem września b. r. 50%, to jest 66.628 robotników; 70% pracowało dawniej przeciętnie 3 dni, obecnie ta sama liczba robotników ma pracę przez 4 dni w tygodniu i to jest jedyny objaw poprawy.

| | | |
|---|---|---|
| 6 | dni w tygodniu pracuje | 12.504 rob. |
| 5 | " " " | 13.695 " |
| 4 | " " " | 23.114 " |
| 3 | " " " | 14.908 " |
| 2 | " " " | 2.322 " |
| 1 | " " " | 85 " |

Cyfry te obejmują Związek przemysłu włókienniczego w Państwie polskiem, krajowy Związek przemysłu włókienniczego, wykończalnie i farbiarnie, farbiarnie zarobkowe i Widzewską Manufakturę, fabryki na terenie m. Łodzi.

Straciło pracę od maja 1924 r. 28.737 robotników. Dla tych ludzi zbliżająca się zima stwarza sytuację wprost beznadziejną. O znalezieniu pracy aż do wiosny nie może być mowy.

Na tem podłożu nędzy nabierają znaczenia cyfry, ilustrujące ilość kobiet, oddających się prostytucji. 250 jest rejestrowanych i posiada czarne książeczki. Przeszło 700 kobiet, podejrzanych o uprawianie nierządu, jest pod obserwacją. Prawie 1000 kobiet, które wyśledziło „czujne oko" policji, „zarabia na życie" prostytucją. Spotyka się w tej otchłani już 13—14-letnie dziewczynki. Takim dzieciom nie można dać „książeczki", a Łódź nie posiada obecnie ani jednej instytucji, któraby dała opiekę tym nieszczęśliwym, wykolejonym istotom. *Dom wychowawczy dla moralnie zaniedbanych dziewcząt, zorganizowany przez poprzedni Magistrat, zlikwidowali obecni ojcowie miasta, jako niepotrzebny i obciążający budżet.*

Na posiedzeniach zarządu Kasy Chorych obradowano nad rozbudową lecznictwa. Zadaniem Kasy Chorych jest zapobiegać chorobom oraz wszystko uczynić, żeby w pierwszym okresie dać dobrą pomoc.

Naczelny lekarz dr. Kłuszyński nakreślił plan dalszego rozwoju lecznictwa. Na pierwszy plan wysuwa się walka z gruźlicą. Według statystyki, przeprowadzonej w większych ośrodkach przemysłowych w Europie, chorzy na gruźlicę wynoszą w przybliżeniu 2% mieszkańców, co dla Łodzi oznaczałoby *10.000 chorych na gruźlicę*. Jeżeli weźmiemy pod uwagę specjalne łódzkie stosunki sanitarne, jak brak kanalizacji i wodociągów, skandaliczne wprost warunki mieszkaniowe, liczba chorych na gruźlicę wzrośnie znacznie. Conajmniej 75 proc. należy do Kasy Chorych. Leczenie tych członków środkami farmaceutycznemi obciąża budżet Kasy Chorych, a chorym nie zapewnia wyleczenia. Tylko sanatoryjne leczenie jest jedynie racjonalne. Wydzierżawienie lub zakupienie takiego zakładu w Zakopanem jest więc koniecznością.

Drugą bolączką Łodzi jest śmiertelność niemowląt. Na 100 żywo urodzonych dzieci umiera rocznie 19, t. j. co 5-te dziecko jest skazane na śmierć, podczas gdy śmiertelność w miastach o wysoko postawionej opiece społecznej wynosi tylko 6—7 %.

W mającej być wybudowaną specjalnej lecznicy dla dzieci należy stworzyć kuchnię mleczną dla leczenia przewodu pokarmowego u niemowląt.

Dzięki działalności Kasy Chorych, znacznie zmalała, bo o 50%, śmiertelność dzieci między 5 a 10 rokiem życia. Budowa wzorowych lecznic, inhalatorjum — to również zadania na najbliższą przyszłość.

Nad rozwojem Kas Chorych wisi groźba pogorszenia ustawy. Posłowie nasi będą musieli cały swój wpływ rzucić na szalę, aby nie dopuścić do rozbicia Kas Chorych, a więc do obniżenia poziomu lecznictwa. Fabrykanci i ich gwardja polityczna dążą do zniesienia lub przynajmniej znacznego zmniejszenia świadczeń na rzecz ludzi pracy!

*K.*

IZ. WOJNAROWSKA.

## Szept tajemniczy.

*Nie czekaj na mnie na rozstajnych drogach*
*pod cieniem krzyża,*
*bo nie zostanę przy umilkłych bogach,*
*gdy dzień się zbliża.*

*Nie czekaj na mnie na kwietnych rozłogach*
*pod cieniem płaczącej iwy,*
*bo mam skrzydlate chodaki na nogach,*
*z tęczy lecę jak pocisk z cięciwy Boga.*

*Nie czekaj na mnie w kolorowem mieście,*
*bo szalone domów kręgi*
*rzucają cienie na słoneczne przejście*
*od niewiedzy do potęgi.*

*Tylko mnie czekaj nad morzem,*
*nad morzem w jutrzennej porze,*
*gdy każda błękitna fala*
*wiedzące oczy otworzy,*
*gdy każda topiel spieniona*
*wyciągnie wszechmocne ramiona,*
*i na całym oceanie,*
*jak na potężnym organie*
*zadźwięczy jedna modlitwa natchniona.*

*Czekaj mnie, czekaj nad morzem,*
*nad morzem w jutrzennej porze,*
*przybędę w gwiaździstej sukni,*
*gdy pierwsze zapłoną zorze, —*
*gdy cały wschód się rozsmutni*
*od purpurowej muzyki,*
*gdy Słońce, które przed wieki*
*w czarnej odpłynęło trumnie*
*usłyszy fal żywych okrzyki*
*i marmurowe otworzy powieki*
*i spojrzy ku tobie i ku mnie.*

*Wtedy, o Szczęście ty moje,*
*opłakane w długiej żałobie,*
*wtedy podam Ci ręce obie,*
*i będziemy radośni i sami —*
*i do Świątyni Morza wejdziemy oboje*
*i staniemy się wśród fal — FALAMI.*

## Książki nadesłane.

**Notatki komiwojażera—Szloma Alejchema.** Nowopowstałe w Warszawie wydawnictwo literackie „Safrus", mające na celu zaznajomienie czytelników polskich z literaturą żydowską i hebrajską zainicjowało stałą „Bibljotekę pisarzy żydowskich", która wskazywać się będzie periodycznie pod redakcją Samuela Wołkowicza. Obecnie wyszedł pierwszy tom Bibljoteki p. t. Notatki Komiwojażera — Szolem Alejchema w przekładzie i z przedmową Jakóba Appenszlaka.

## Rząd znowu skapitulował przed cukrownikami!

Wczoraj komitet ekonomiczny Rady ministrów rozważał żądanie organizacji cukrowników podwyżki ceny cukru.

Komitet ekonomiczny nie zgodził się wprawdzie na podwyżkę ceny z 55 zł. na 94 zł., dał jednak cukrownikom więcej niż wykazywali oni w swej rozrzutnie naciągniętej kalkulacji, w której sami cukrownicy oznaczali koszt wyprodukowania 100 klg. cukru w racjonalnie zorganizowanej cukrowni (wielkopolskiej) na 62 zł. 52 gr.

Komitet ekonomiczny dał im swe przyzwolenie na podniesienie ceny hurtowej cukru na 65 zł. loco cukrownia, co przy 35 zł. akcyzy i 10 zł. kosztów przewozu podniesie cenę hurtową worka cukru do 110 zł., gdy przy nadmiarze zapasów tegorocznych sprzedawano niedawno w detalu cukier po 90 zł. Rząd skapitulował przed przemysłowcami, mimo, iż w łonie komitetu ekonomicznego zdawano sobie sprawę, iż podawana przez cukrowników cena buraków, dostosowana do ceny zboża jest niesłuszna, bo buraki nie ucierpiały tak jak zboże wskutek nieurodzaju, że jest ich nadmiar i że na rynku zagranicznym są one o 50 proc. tańsze, pozwalając na kalkulowanie ceny 100 klg. cukru na 41 zł. Rząd uległ, bo w komitecie ekonomicznym znaleźli cukrownicy poparcie ministra rolnictwa i ministra przemysłu i handlu, wysługującego się obszarnictwu i Lewiatanowi ze szkodą dla interesów ogółu i sanacji skarbu. Bo podwyżka ceny cukru, gdy cena buraków powinna uledz zniżce i gdy robocizna w przemyśle cukrowniczym wskutek dwunastogodzinnego wyzysku pracy robotników spada — jest czemś zupełnie dzikiem!

Podarowanie lekką ręką Rządu magnatom cukrowym dodatkowych 10 groszy od każdego kilograma z 250 miljonowej konsumcji nastąpiło w dodatku w ciekawej chwili. Podczas, gdy rzecznicy cukrowników na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów rozdzierali szaty nad upadkiem przemysłu cukrowniczego, zapowiadając zamykanie cukrowni, Centr. Zw. przemysłu, górnictwa i t. d. komunikował prasie, iż „jedynym działem przemysłu, który wytwórczość swoją zamierza rozszerzyć w porównaniu z zeszłoroczną kampanją, jest przemysł cukrowniczy".

**Odczyt tow. prof. Wł. Gumplowicza.** We wtorek, dn. 14 b. m., o godz. 7 m. 30 odbędzie się w lokalu T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m 3 urządzony staraniem Warszawskiego Oddziału T U. R odczyt tow. prof. Wł. Gumplowicza pod tytułem: **„O pochodzeniu człowieka".**

Bilety w cenie 40 groszy dla członków T.U.R. i 60 groszy dla niečłonków nabywać można w Sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3, między godz. 5 — 7 popoł. oraz przy wejściu.

## Drożyzna.

### PODWYŻSZENIE PRZEMIAŁU ŻYTA.

Organizacje spożywców krytycznie — i słusznie! zapatrują się na wysuniętą przez czynniki rządowe sprawę podwyższenia przemiału żyta. Podwyższenie przemiału żyta ma na celu wyrugowanie chleba pytlowego 50 proc. i zastąpienie go sitkowym 70 proc. Ograniczenie przemiału dotyczyć może, rzecz prosta, tylko młynów handlowych, a nie prywatnych młynów chłopskich wszelkiego rodzaju, które dokonywać będą w dalszym ciągu przemiału mąki 50 proc. na własne potrzeby. Rozpoczną się więc nadużycia i szmugiel tego gatunku mąki i chleba do miast. Organizacja kontroli nad młynami pochłonie też znaczne sumy, sama zaś kontrola będzie nader utrudniona. Ze względu na to, iż czystej mąki 50 proc. wogóle na rynku niema, procentowa różnica przemiału nie byłaby nawet zbyt wielka. Przyzwyczajona do chleba pytlowego ludność przerzuciłaby się siłą rzeczy do pszennego pieczywa. Nadto wobec drożyzny nabiału i mięsa podstawą odżywiania szerokich rzesz ludności jest właśnie chleb pytlowy. W okresie nowej fali drożyzny nie należy więc pozbawiać ich tej podstawy.

### HERBARZ PASKARZY.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał za pobieranie nadmiernych cen za chleb podczas ostatniego strajku piekarskiego: 1) właścicieli piekarń: Jankla Millera (Wielka 23) i 2) Icka Szyfmana (Ząbkowska 8) każdego na 4 miesiące bezwzględnego więzienia, 1000 zł. grzywny z przedłużeniem kary więzienia do 5 miesięcy w razie niezapłacenia grzywny i 120 zł. opłat sądowych, 3) Joska Litmanowicza, wł. straganu w bazarze przy ul. Targowej 54 na 4 miesiące b. więzienia i 20 zł. opłat sądowych, 4) Bronisława Godlewskiego, właśc. straganu w bazarze przy ul. Szeroki Dunaj na 2 miesiące bezwzględnego więzienia, 200 zł. grzywny z przedłużeniem kary więzienia do 3 miesięcy w razie niezapłacenia grzywny i 30 zł. opłat sądowych, 5) Jankla Szydłowskiego, właśc. piekarni (Wołowa 13) na 1 miesiąc b. więzienia, 500 zł. grzywny z przedłużeniem kary więzienia do 2 miesięcy w razie niezapłacenia grzywny i 55 zł. opłat sądowych, oraz 6) Jana Kurmanka, właśc. sklepu spożywczego (Chmielna 46) na 100 zł. grzywny i 10 zł. opłat sądowych. Pierwsi trzej skazani zostali z polecenia sądu niezwłocznie aresztowani.

### JAJA I NABIAŁ.

Na wielkim rynku jajczarskim sytuacja nie poprawiła się. W dalszym ciągu ceny utrzymują się wysokie od 190 — 220 za skrzynię. Dowozy również nie zwiększyły się. Na rynku maślarskim ceny w dalszym ciągu wzrosły. Spółdzielnie mleczarsko - jajczarskie sprzedawały masło w dniu wczorajszym w cenie 6 zł. 60 gr. (dawniej 6,20 gr.) za 1 kg. deserowego, stołowe 5,70 za 1 kg. masło mleczarniane 5 zł. i solone II gatunek 4,20 gr.

## Sprawy skarbowe

### 2 i pół milj. zł. na cele budowlane.

Min. skarbu przeznaczyło na akcję budowlaną 2 i pół miljona zł.

Pożyczki na cele budowlane będą udzielane za pośrednictwem Banku Gosp. Krajowego tylko na wykończenie budowli względnie na zabezpieczenie ich przed wpływami atmosferycznemi na czas nadchodzącej zimy.

### Walka z lichwą pieniężną.

Wskutek wadliwej interpretacji rozporządzenia Prezydenta o odsetkach prawnych przez niektóre sądy, które podwyższone odsetki zasądzają za czas poprzedzający datę 9 września, jako dzień ogłoszenia rozporządzenia. ministerjum skarbu opracowało projekt nowego tekstu rozporządzenia Prezydenta z wyraźnem zaznaczeniem, że rozporządzenie nie działa wstecz i że podwyższone odsetki przypadają za czas od 9 września r. b. Pozatem nowe rozporządzenie wyraźnie stanowi, że nie ma ono zastosowania w odniesieniu do podlegających moratorjum długów hipotecznych.

### Wypuszczenie biletów skarbowych.

W dniu 1 listopada r. b. wypuszczona zostanie pierwsza serja biletów skarbowych na ogólną sumę 15 milj. zł. Bilety te będą oprocentowane w stosunku 8 proc. rocznie. Odsetki będą zgóry płatne, termin zaś płatności biletów skarbowych I serji wyznaczony został na dzień 1 lutego 1925 r.

Sprzedaż serji I biletów skarbowych odbywać się będzie w oddz. Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w innych instytucjach państwowych, publicznych i prywatnych upoważnionych do tego przez ministra skarbu.

Bilety skarbowe będą przeznaczone w pierwszym rzędzie na wykup bonów złotych pozatem będą dobrą krótkoterminową lokatą kapitału dla posiadaczy drobnych nawet oszczędności, wydane bowiem będą w odcinkach po 25 i 100 zł.

### Przeciw szwindlom przedsiębiorstw ekspedycyjno - przewozowych.

Ponieważ niektóre przedsiębiorstwa przewozowe i ekspedycyjne przy udzielaniu władzom skarbowym danych o odbieranych, ubezpieczanych i clonych towarach, odmawiają często podania adresów osób, nadających względnie odbierających towary, bądź podają fałszywe lub nieścisłe nazwiska, imiona i adresy, min skarbu wyjaśniło, iż w razie niemożności ustalenia na podstawie ksiąg i zapisków przedsiębiorstw przewozowych i ekspedycyjnych nazwisk i adresów rzeczywistych właścicieli towarów wysyłanych i odbieranych, cała suma wartości tych towarów winna być doliczana do obrotu przedsiębiorstw przewozowych i ekspedycyjnych.

### Ulgi dla obszarników i Lewiatana.

Min. skarbu zdecydowało odroczyć do dnia 10 grudnia r. b. wpłaty podatku majątkowego, należnego od płatników, zaciągających pożyczki T. K. Z. na uiszczenia podatku majątkowego, z warunkiem aby płatnicy, starający się o pożyczkę najpóźniej do dnia 15 października zeznali akt zaciągnięcia pożyczki. To dla obszarników, a dla Lewiatana min. skarbu zarządziło, wstrzymać narazie pobór 2-ej raty podatku majątkowego od tych płatników, którzy uiścili dobrowolne zaliczki na poczet tego podatku w obcych walutach i wekslach, o ile dotrzymali oni przyjętych wobec skarbu zobowiązań przy wpłacie 1-szej raty, t. j. wykupili w terminie złożone weksle.

## Zjazd nauczycieli szkół powszechnych.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z pierwszego dnia obrad Zjazdu nauczycieli podajemy obszerniejsze streszczenie referatów, wygłoszonych na popołudniowem posiedzeniu.

Popołudniowe obrady pierwszego dnia Zjazdu rozpoczął referat p. Gałązki z Wilna p. t. „Szkoła jednolita, jako fundament edukacji narodowej", w którym referent nakreślił obraz szkoły, w której przygotowywać się będą dzieci całego narodu do życia obywatelskiego.

O podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji politycznej referował prezes Związku sen. Stanisław Nowak, który stwierdził, że rozporządzenie Rady Ministrów, wydane w tym względzie, sprzeczne jest z Konstytucją. Uzależnienie kuratorów i inspektorów od władz administracyjno - politycznych doprowadzić może do stworzenia z nauczycieli narzędzia, stojącej u steru Rządu partji w czasie wyborów.

Trzeci referat popołudniowy wygłosił wiceprezes Związku poseł Nowicki p. t. „Redukcja nauczycielstwa szkół powszechnych". Referent zaprotestował przeciwko redukcjom i przenoszeniu stałych nauczycieli. Szkoła powszechna jest tak lekceważona przez Rząd, że ma się wrażenie, iż jest na ostatnim planie w pracach rządowych. Doszło do tego, że Ministerjum Oświaty wydaje tajny okólnik, w którym poleca zamykać szkoły powszechne w razie słabej frekwencji lub braku opału. Odczytanie „tajnego okólnika" wywołało u zebranych gorący protest i oburzenie. W Polsce półtora miljona dzieci w wieku szkolnym nie uczy się z powodu braku szkół. Również wystąpił mówca przeciwko przenoszeniu stałych nauczycieli „za karę" bez wyroku urzędu dyscyplinarnego w t. zw. „drodze służbowej". W końcu przedstawił referent szereg rezolucji, domagających się przywrócenia zredukowanych nauczycieli na stanowiska. Po referatach odbyła się żywa dyskusja, w której energicznie krytykowano postępowanie Ministra Oświaty i żądano pociągnięcia do surowej odpowiedzialności przez dotyczące czynniki obecnego Ministra Oświaty za zaprzepaszczenie stopniowe szkolnictwa elementarnego.

Następnie dyskusję przeniesiono do Komisji wnioskowej i obrady odłożono do następnego dnia.

***

W Zjeździe bierze udział, jako przedstawiciel Tow. Uniwersytetu Robotniczego, tow. sen. Kopciński.

## Stan przemysłu.

**(Według danych Lewiatana).**

Według ankiety Lewiatana, w pewnych działach przemysłu daje się zauważyć ożywienie sezonowe. Wzrasta popyt na towary włókiennicze, lecz tylko w gatunkach najtańszych i najdroższych, rośnie zapotrzebowanie na maszyny i narzędzia rolnicze, poprawia się konjunktura wytwórczości wag, naczyń kuchennych i niektórych innych przedmiotów konsumcji masowej. W lepszej również sytuacji znajdują się niektóre działy przemysłu chemicznego (mydlarstwo,jedwab sztuczny, wyroby gumowe), a w najlepszej — o czem piszemy na innem miejscu — znajduje się cukrownictwo.

Maleje jednak wydobycie węgla i produkcja hutnicza, przemysł metalowy nie może istnieć bez zamówień rządowych i przy braku odbiorców prywatnych, przemysł drzewny zredukował swą wytwórczość do 30 proc., a przemysł superfosfatowy zdołał umieścić na rynku połowę swej wytwórczości „teoretycznej". W rezultacie liczba bezrobotnych wzrosła z 67,000 w styczniu do 160,000 we wrześniu, a ruch kolejowy zmniejszył się z 10,500 wagonów ładunków do 7,500 — 8,500 wagonów dziennie.

## Przedłużenie dnia pracy w hutnictwie.

**Minister pracy i opieki społecznej zdecydował się przedłużyć moc rozporządzenia z dnia 18 lipca r. b. o przedłużeniu czasu pracy w hutach śląskich o dalsze trzy miesiące. Motywem jest przewlekające się przesilenie przemysłowe w hutnictwie.**

**Innemi słowy: przedłużenie czasu pracy w hutach górnośląskich wcale nie złagodziło przesilenia, jak to odrazu przewidywaliśmy. Bo wogóle leczyć przesilenie przedłużeniem czasu pracy jest krzyczącą niedorzecznością! Ale taki p. Darowski z jednego absurdu wpada w drugi: przedłużenie godzin pracy nie pomogło — więc... trzeba je utrzymać!**

**Ale co znaczy obietnica p. Grabskiego, że rozporządzenie nie będzie przedłużone? P. Grabski obiecuje — a p. Darowski przedłuża.**

**Należy to raz jeszcze podkreślić: wzamian za olbrzymie oszustwa podatkowe — kapitał niemiecki na Górnym Śląsku otrzymuje coraz nowe dary od pp. Darowskich i Kiedroniów!**

## Gwałcenie zasad reformy rolnej.

W „Dzienniku Ustaw" nr. 73 z b. r. została ogłoszona ustawa z dn. 18 lipca 1924 r. o sposobie płacenia podatku majątkowego przez płatników, posiadających majątki ziemskie, związane ograniczeniami własności.

Ustawa ta wyraźnie określa, że prawo do parcelacji mają wyłącznie ci płatnicy, którzy posiadają ordynacje lub majątki ziemskie, w których prawo własności w inny sposób jest ograniczone. Nadto ustawa przepisuje, że urzędy ziemskie mogą wydawać zezwolenia na parcelację tylko tym właścicielom, którzy zobowiążą się, że przepisy ustawy o wykonaniu reformy rolnej będą ściśle przestrzegane.

Można powątpiewać o słuszności tej ustawy. Wedle nas, jest ona przywilejem dla pewnej kategorji obywateli, którzy najmniej na przywileje zasługują, podczas gdy inni obywatele, sumiennie wywiązujący się ze swych obowiązków skarbowych, w razie niezapłacenia w terminie podatku, są licytowani i rujnowani gospodarczo (małorolni). To też P.P.S. dążyć będzie do zmiany tej ustawy w tym duchu, aby przyspieszyć przymusowy wykup i parcelację tych folwarków, właściciele których nie zapłacą podatku majątkowego. W ten sposób Rząd zebrałby znaczne fundusze, przewyższające kilkanaście razy należność podatkową.

Bądź co bądź jednak ustawa ta zasadniczo nie narusza podstaw obowiązujących u nas przepisów w dziedzinie rolnej.

Jakież jest jej wykonanie?!

Przedewszystkiem w każdym niemal powiecie po kilku - kilkunastu obszarników uzyskało prawo parcelacji. Wyznaczają oni lichwiarskie ceny na ziemię, żądając zapłaty natychmiastowej, lub w ciągu kilku miesięcy, a co za tem idzie — rugują masowo robotników rolnych i uniemożliwiają nabycie ziemi okolicznym małorolnym.

Urzędy ziemskie patrzą na tę spekulację ziemią przez palce, bowiem, jak twierdzą, mają wyraźne polecenie Rządu, aby nie czyniły trudności w udzielaniu pozwoleń. Rząd zaś wspaniałomyślnie daje odroczenia wpłacenia podatku tym obszarnikom, którzy parcelują.

Zaznaczyć należy, że o prawo do parcelacji zgłasza się wielu obszarników, których prawa własności nie są ograniczone, a którzy pragną skorzystać ze sposobności napchania sobie kieszeni. Spekulacja idzie na całego, przy poparciu Rządu, przyczem gwałci się w najordynarniejszy sposób zasady reformy rolnej, które głoszą, że jednym z najważniejszych celów reformy rolnej jest zaokrąglenie drobnych gospodarstw do samowystarczalności, oraz, że pierwszeństwo do ziemi na prawach ulgowych mają robotnicy rolni, którzy z powodu parcelacji tracą warsztat pracy.

Widzimy zatem, że niewinna stosunkowo ustawa w wykonaniu władz, które zwalczają reformę rolną, bo inaczej ich postępowania nie sposób sobie wyjaśnić, stała się plagą dla ludności robotniczej i małorolnych.

*M. Nowicki.*

## Przeciwko oszczerstwu „Dwagroszówki".

Otrzymaliśmy list następujący:

Niżej podpisani pracownicy Wydziału Inkasa i Egzekucji Kasy Chorych m. Warszawy, w imię słuszności i sprawiedliwości uprzejmie proszą Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie w piśmie Jego następującego protestu:

W Nr. 279 „Gazety Porannej" z dn. 10 b. m. zamieszczona została na pierwszej stronie notatka p. t. „PPS. ściąga haracz z pracowników Kasy Chorych", zawierająca szereg kłamliwych napaści na naczelnika Wydziału Inkasa i Egzekucji, p. Jana Klępińskiego, zarzucając mu stronniczość partyjną, zbieranie składek pod przymusem od podwładnych, rozdawanie deklaracji partyjnych i t. p.

Niżej podpisani pracownicy Wydziału Inkasa i Egzekucji, oburzeni powyższą napaścią na dzielnego naczelnika, dobrego obywatela i zacnego człowieka — najenergiczniej protestują przeciw uczynionej mu krzywdzie. P. Jan Klępiński na swem trudnem i odpowiedzialnem stanowisku, w ciągu całego czasu swej pracy okazuje współpracownikom prawdziwą koleżeńską życzliwość, nie badając bynajmniej ich przekonań politycznych, lecz oceniając przedewszystkiem uczciwość, sprawiedliwość, sprawność urzędniczą, zachowując przytem wobec swych podwładnych całkowitą bezstronność, konieczną na tem odpowiedzialnem stanowisku.

Wszystkie zarzuty, zawarte w notatce „Gazety Porannej", są od początku do końca kłamliwe. Poza surowym rygorem urzędniczym podwładni p. Klępińskiego korzystają z całkowitej swobody przekonań. W Wydziale, kierowanym przez p. Klępińskiego, jak zresztą wszędzie, grupy pracowników z własnej inicjatywy kilkakrotnie organizowały składki, celem przyjścia z pomocą chorym kolegom oraz na cele oświatowe, do których to składek p. Klępiński z obywatelską ofiarnością się przyłączał. O rozdawaniu przez p. Klępińskiego jakichkolwiek deklaracji nikt nigdy nie słyszał; w ostatnich dniach Związek Zawodowy Pracowników Kasy Chorych, do którego należy większa część urzędników, rozesłał do wszystkich swych członków nowe deklaracje, celem przeprowadzenia ponownej rejestracji. Ze sprawą tą jednak p. Klępiński nie miał nic wspólnego.

Z powodu niezasłużonej krzywdy, wyrządzonej przez anonimowych wrogów, niżej podpisani wyrażają p. Klępińskiemu swój wysoki szacunek dla jego nieskazitelnej i ofiarnej pracy urzędniczej.

**Następuje 46 podpisów.**

Warszawa, dn. 11 października 1924 r.

# Po walce o Operę Stołeczną

Coś zarysowało się w starej budowli,—podniósł się głos okłamywanego i wyzyskiwanego niewolnika artystycznego na całej linji. — Szukano przyczyny klęski w cyfrach, osobach, systemach, wybierano delegacje, zwoływano konferencje, poruszono w wir wszystkie czynniki, by na każdem miejscu spotkać się z zawodem, zimną kalkulacją, niezrozumieniem potrzeb kultury, z suchą a jałową odpowiedzią kierowników i opiekunów instytucji. A równocześnie małoduszne postacie wypełzły z mętnej wody, i tyle ile głów, tyle egoizmów poczęło walczyć ze sobą w ciągu trzech miesięcy. Lęk i niecierpliwość ogarnęła weteranów teatralnych przyzwyczajonych do starego regimu do życia z dnia na dzień bez troski i steru.

Nareszcie do strupieszałej instytucji wszedł ożywczy ruch. Powstał nieopisany chaos, w którym znaleźli się wszyscy bez wyjątku.

Prasa podchwytując w lot wynurzenia osób prywatnych a różnie zainteresowanych, zdezorjentowana tylko jedną stroną kryzysu, to jest osobą dyrektora Opery, po kilku słomianych wybuchach popadła w beznadziejny sen, nie zadając sobie trudu by wniknąć w tysiączne inne przyczyny, które jak splot pajęczych nici, intryg i radzieckich kombinacji, omotały obraz prawdy czyniąc go niezrozumiałym.

Artyści Sceny rzucając hasło zrzeszenia nie jako poza siebie, nie usiłowali zdobyć dlań realnych podstaw organizacyjnych. Tymczasem przeklęte „ramy budżetowe", które w stosunku do zadań polskiej sztuki, tak jak my je pojmujemy są same przez się potwornością dwudziestego wieku, poczęły jak klin wrzynać się w świadomość walczącego ogółu artystów, upraszczać rachunek sumienia, zwężać problem walki do form zwyczajnego targu. I to jest może z całej tej kampanji najsmutniejsze.

Związek Muzyków, pozyskawszy orkiestrę operową dla zdrowej myśli zawodowej (oby raz na zawsze) pojął walkę po swojemu, organizacyjnie, bez wyrachowania a po ludzku i ramię przy ramieniu z delegacją orkiestry, rozpoczął żywą akcję celem zapewnienia muzykom poszkodowanym pracy na innem miejscu.

To zdrowe stanowisko przed rozpoczęciem jakiejkolwiek dalszej akcji, ten odruch koleżeńskiej solidarności, obudził sfery magistrackie do przyśpieszonych rokowań. I cóż wynika z tych kilkudniowych rokowań? Okazało się nie po raz pierwszy, że najtrudniejszą sytuację, wynikającą z pogmatwania sprzecznych z sobą interesów, grup czy osób, umie Związek rozwiązać, stojąc na wysokość zadania, jako reprezentant syntezy ekonomicznej i kulturalnej walki, rzucając zawsze na szalę wypadków swoje ostatnie słowo.

Opera będzie uruchomiona w granicach zamkniętego na cztery zamki budżetu, bo my muzycy mimo nieszczególnej sytuacji ekonomicznej,—tego chcemy. Wywalczyliśmy to co z punktu widzenia prawnego, społecznego i ludzkiego było tylko do osiągnięcia. — Odszkodowania, etaty, zaległe pensje i 30 proc. podwyżki. Ale niech nikt nie sądzi, że to nas zadowala i że schowaliśmy broń do pochwy.

Poznaliśmy sens wszelkich sprzeciwności tak u wrogów jak i opiekunów schorzałej instytucji. Walka przeniesie się siłą rzeczy na dalsze etapy i w innym kierunku, bo jeżeli już musimy się wstydzić, że Opera stołeczna grzęźnie w takich deficytach, że trudno ją uruchomić, to nie możemy się stale rumienić z powodu jej poziomu artystycznego.

Pragniemy by Opera nasza była najwyższym wyrazem kultury narodowej, by była pierwszą placówką artystyczną, i nie pozwolimy, żeby kosztem tylu starań godzić się w milczeniu na jej całkowity upadek. Nasze opery polskie znalazły gościnę w Poznaniu i Lwowie. Czemu nie w Stolicy? Czy zrozumie to nowy dyrektor teatrów miejskich.

Trzeba nareszcie powiedzieć otwarcie, że społeczeństwo nie uratuje opery jeżeli będzie się go dzielić na klasy, jeżeli zamuruje się dostęp dla szerokich mas pracujących, dla których trzeba wreszcie dobrać repertuar i obniżyć ceny. Wszak za sumę jaką magistrat ma pokryć deficyt można zbudować dwa szpitale po 800 łóżek i cztery szkoły ludowe. Uczyńmy więc, by Opera nasza była chociaż szkołą ducha dla znękanego powszedniością ludu pracującego. O tem musimy pamiętać, o tem myślał Międzynarodowy Zjazd Wiedeński, który zdawał sobie świadomie sprawę z tego, że Związki muzyczne muszą być instrumentem wychowawczym nowego pokolenia Europy przez muzykę, przez jej potężne wpływy na kulturę i psyche narodów.

**W. Elektorowicz.**

## Odpowiedzi na interpelacje.

**O CZAS PRACY W BIURACH CENTRALNYCH WARSZTATÓW SAMOCHODOWYCH.**

W związku z interpelacją tow. posła Dobrowolskiego p. minister spraw wojskowych komunikuje, że urzędnicy warsztatów samochodowych pracują tygodniowo 46 godzin, tyleż więc, co i robotnicy, zatrudnieni w warsztatach. Jest to koniecznością organizacyjną, gdyż biura warsztatowe są tylko organem pracy tych warsztatów. Ośmiogodzinny dzień pracy nie jest więc złamany, a to, że istotnie urzędnicy warsztatów pracują o 4 godziny tygodniowo dłużej, niż inni urzędnicy państwowi, nie jest sprzeczne z ustawą o państwowej służbie cywilnej, gdzie takie przedłużenie dnia urzędowania jest przewidziane, jeżeli zachodzą ważne względy służbowe. Co zaś do rzekomych trudności komunikacyjnych, to p. minister stwierdza, że urzędnicy mają do swej dyspozycji autobus, który ich przywozi i odwozi.

**W SPRAWIE ŚMIERCI W WIĘZIENIU ST. JAROSZ.**

W odpowiedzi na interpelację tow. posła Pragiera z dn. 20 czerwca r. b. w sprawie śmierci w więzieniu pruszkowskiem aresztowanej Stanisławy Jarosz, minister spraw wewnętrznych komunikuje, że śledztwo w tej sprawie było już wdrożone przed wniesieniem interpelacji i stan faktyczny zajścia wygląda, na podstawie dochodzeń, w ten sposób. W dn. 1 czerwca r. b. posterunkowy policji pruszkowskiej, Michał Adamczyk, aresztował za hałaśliwe zachowanie się na ulicy pijaną prostytutkę, Antoninę (w interpelacji mylnie „Stanisława") Jarosz i sprowadził ją na posterunek policyjny. W drodze Jarosz stawiała czynny opór, szarpiąc i popychając policjanta i dopiero przy pomocy przechodzącego ślusarza, Stanisława Sterlusa i wezwanego gwizdkiem post., Antoniego Polkowskiego, odprowadzono ją do aresztu. Jarosz jeszcze długi czas awanturowała się w areszcie. Nad ranem następnego dnia żona klucznika, zaniepokojona ciszą w celi, zajrzała do wnętrza i ujrzała wiszącą na skręconej w linkę chustce do nosa, martwą już Jaroszównę. Jak wynika z zeznań znajomych Jaroszówny, była ona nałogową alkoholiczką i oddawna nosiła się z zamiarem samobójstwa. Oględziny lekarskie nie wykazały żadnych obrażeń zewnętrznych. Wobec tego p. minister spraw wewnętrznych nie uważa za wskazane wydawać żadnych zarządzeń, nie widząc winy w postępowaniu policji.

Do tej odpowiedzi dodajemy od siebie jedną uwagę. Już tyle było wypadków z tajemniczemi „samobójstwami" aresztowanych, tyle się już mówiło o biciu przez policję, że nawet w interesie władz

3)

## Wrażenia pisarza szwajcarskiego z podróży po Polsce.

„Po drabince, omackiem dostaliśmy się do wnętrza, skąpo oświetlonego świeczką. Mieszkały tu dwie młode kobiety: jedna od pisania w księgach zażądała paszportów, druga w fartuchu szpitalnym, kiedyś białym, co dopiero zwinnie zaszczepiła obnażone ramię jakiegoś chłopa. Kiedy on wdziewał swój wszawy kożuch i podchodził ku nam w sposób niepokojąco bliski, ona tymczasem czyściła nożyk watą, zanurzyła go w buteleczce ledwie widzialnej z powodu ciemności i z gorliwością fanatyczną rzuciła się na nas, rozkazując obnażyć ramiona.

„Ja broniłem się po francusku przed szczepieniem, zapewniając, że cierpię na ciężkie niedomaganie sercowe i że zaszczepienie cholery mogłoby zagrozić memu życiu. Na to prześwietna komisja sanitarna osłupiała. Potem namiętna dama szybko położyła muszlę swego ucha na moje serce. Na szczęście znalazła niewątpliwe potwierdzenie mego zeznania i teraz już bez zwłoki otrzymałem niezbędne poświadczenie ze stemplami. Natomiast żona moja była, niestety, bardziej uległa i zapłaciła później za to długotrwałą gorączką".

Pociąg do B. był ciemny. Trzeba go było oświecić własną świeczką stearynową. Jako towarzysza podróży miał poeta handlowca, żyda rosyjskiego, mówiącego dobrze po niemiecku, nienawidzącego Polski, a kochającego Niemców. Naopowiadał on Müllerowi strasznych rzeczy o bandytach, o polskich porządkach, o nienawiści Ukraińców i Białorusinów do Polski. Pisarz szwajcarski referuje te usłyszane poglądy objektywnie, tu i tam zaopatrując je tylko w ironiczne zwroty. Nareszcie zajechali do B. i szczęśliwie znaleźli „hotel". Pokój wyglądał wcale „niepozornie". Jedna prawie zupełnie przepalona lampka, dyndając na poplątanym drucie „oświecała" brudne, gołe ściany, potworną podłogę, żelazne łóżko, sofę pluszową i ołowianą umywalnię. Dwa okna bez okiennic z szybami potłuczonemi albo wprost bez szyb, zapewniały dostatnią wentylację.

Kto wie, jak idealnie czysta jest Szwajcarja, wszędzie, cała, we wszystkich warstwach, niezależnie od zamożności, w dużych miastach czy w najmniejszych wioszczynach, że jest to naród najschludniejszy i najuczciwszy w Europie — ten pojmie depresję jakiej poeta dał wyraz w krótkim, ale jak prawdziwym, niestety, opisie „wnętrza" hotelowego.

W tym pokoju przemieszkał pisarz szwajcarski nie jedną noc, lecz — jak dokładnie wylicza — dwadzieścia dwa dni. Ale przedtem oczyścili go z żoną.

„Przedezynfekowaliśmy — powiada — gruntownie łóżka, ściany, podłogę — wszystko. Mania (służąca) wymiotła podłogę wzorowo — bez gniewu, śmiejąc się, chętnie... bo mimo bliskości granicy bolszewickiej dziewczęta wcale nie są zbolszewizowane! Żona sporządziła worek z sianem, aby twarde łoże nieco zmiękczyć; bo materace i meble zabrali bolszewicy, zapewniał nas faktor. Na noc zawijaliśmy się we własne koce i płaszcze".

Mimo jednak tych „deprymujących wrażeń" — ciekawe wyznanie!! — „to życie prymitywne tam miało w sobie coś odświeżającego duchowo". Tu zaraz warto dołączyć wrażenie, jakiem poeta szwajcarski kończy opis podróży, ostatnie zdanie: „Gdyśmy znowu stanęli w naszem mieście (w Bazylei) wydało nam się ono niby ślicznie błyszczący pokój lalek".

Żeby zakończyć z tą kategorją obserwacji i wrażeń Dominika Müllera, przytoczę jeszcze jedną refleksję, wstawioną w opis miasta B., opis rzetelny, dokładny, dający prawdziwy obraz upadku, zniszczenia, zanieczyszczenia, brudu: „Całe szyby są rzadkością, ale gdy się potem słyszy, ile przeszło to gniazdo ludzkie podczas wojny i rewolucji, dziwi się człowiek, że to wszystko jeszcze gorzej nie wygląda, ba, że nawet wogóle w tych murach trzyma się jeszcze życie".

Dominik Müller nie tylko doznaje silnych wrażeń, nie tylko przedstawia je prosto, mocno i szczerze swym czytelnikom szwajcarskim, ale przemyśla swe przejścia w tak wstrętnym kraju refleksją sprawiedliwą i sumienną. Dlatego mimo surowych nieraz uwag i zawstydzających obrazów, jakie maluje — jest nam sympatyczny no i powinienby nas czegoś nauczyć...

*W B. NAD GRANICĄ POLSKO-BOLSZEWICKĄ.*

Autora naszego interesuje tu wszystko. W miasteczkach kresowych przeważającą ludnością są Żydzi. W B. — jak powiada D. M. — sobota jest świętem, niedziela dniem powszednim. Pisarz szwajcarski wyraża się o Żydach niechętnie. Mówiąc o granicy osiedlenia w carskiej Rosji, przypomina, że dawniej w Szwajcarji Żydzi mieli w niektórych kantonach przeznaczone do mieszkania pewne określone miejscowości. Miasteczko B. nazywa jednem z „gniazd" żydowskich, skąd młodzi Żydzi zasilają Zachód ciągle świeżemi siłami. Z zaciekawieniem i wzruszeniem jednak maluje uroczyste święto żydowskie i modlitwy hebrajskie na moście nad rzeką. Z uśmiechem jako widok dla siebie niezwykły opisuje handel uliczny, krzyk, harmider i nieskończone targi między przekupniami żydowskimi a chłopami białoruskimi.

Szerzej również zajmuje się Ukraińcami. Stwierdza, że zachowali oni swą odrębność narodową i że są bardziej demokratyczni od Polaków. „Zdawałoby się, że Rusini, którzy przypadli Polsce, powinniby pławić się szczęściu, że im udało się ujść przed czerwonym knutem. Ale tak nie jest: są oni raczej bardzo niezadowoleni i marzą ze swej strony (szczególniej w zaanektowanej Galicji Wschodniej) o niepodległości, o jakiej Polacy marzyli przez cały wiek. Naturalnie ich sprzymierzeńcami w tej sprawie są: Białorusini, Żydzi i Niemcy, razem około 16 miljonów, których Polacy, liczący najwyżej 17 miljonów, tak łatwo nie strawią!"

(Pisarz szwajcarski nie był widocznie dokładnie i sumiennie informowany, gdyż statystyka wykazuje 33% „mniejszości narodowych" w naszem państwie. Przyp. tłumacza).

*(D. c. n.)* *Z. K.*

administracyjnych leży wyświetlanie gruntowne podobnych zajść przez czynniki sądowe. Co do zagadkowego zgonu Ant. Jarosz również nie możemy się zadowolić wynikiem dochodzeń policyjnych, którym grozi zawsze jednostronność, i chcielibyśmy, by sprawa ta została rozpatrzona przez sędziego śledczego.

## Czy można przewidzieć okresy bezrobocia?

Niektóre państwa dążą w ostatnich czasach do posługiwania się t. zw. „barometrami ekonomicznemi" w celu przewidzenia okresów rozkwitu oraz zastoju w życiu gospodarczem. Posługiwanie się tymi barometrami umożliwi sferom przemysłowym przewidywanie nadchodzących wahań, a tem samem przedsięwzięcie wszelkich środków dla zapobieżenia szerzeniu się bezrobocia.

Międzynarodowe Biuro Pracy poświęciło temu zagadnieniu specjalne studjum, które przedstawiło komitetowi ekonomicznemu Ligi Narodów. W pracy tej omawiane są sposoby używane w różnych państwach dla przewidywania wahań w życiu gospodarczem.

Odnośne metody naukowe są najbardziej rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych, lecz stosowane są również w niektórych innych państwach.

Wahania ekonomiczne z związaemi z nimi okresami bezrobocia przedstawiają się szczególnie groźnie wtedy, gdy są nieprzewidziane, są zaś daleko mniej niebezpieczne, o ile strony zainteresowane są do nich przygotowane. Jeśli może być naprz. przewidziane, kiedy po zwyżce cen nastąpi ich zniżka, to przemysłowcy mogą zmniejszyć w czas produkcję. Ilość towaru na rynku będzie w tych warunkach mniejsza, gdy spodziewana zniżka nastąpi, a w rezultacie i ta zniżka prawdopodobnie będzie mniejsza, niż przypuszczano; tem samem zaś i zmniejszenie produkcji, wywołane przez zniżkę cen, przyjmie mniejsze rozmiary. Jasnem jest przytem, że w takim wypadku stan ekonomiczny kraju będzie tem lepszy, im dane, na których odnośne przewidywania były oparte były dokładniejsze i bardziej wyczerpujące.

## Kronika parlamentarna.

### POSIEDZENIE KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych, poseł Dębski (Piast), odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych p. Aleks. Skrzyńskiego, z którym ustalił termin zwołania posiedzenia komisji spraw zagranicznych. Wyznaczono to posiedzenie na 23 b. m. Minister Skrzyński wygłosi na niem ekspose, zawierające sprawozdanie z działalności jego w Genewie i Paryżu, oraz plan prac na przyszłość.

## Kronika polityczna.

### PREMJER U PREZYDENTA.

Onegdaj wieczorem premjer Grabski przyjęty był przez Prezydenta Rzplitej, któremu zdał relację z ogólnej sytuacji w państwie w związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia sesji sejmowej.

W dłuższej rozmowie Prezydent Rzplitej szczególnie interesował się możliwościami związanemi z projektami prawodawczemi rządu.

### POSŁOWIE P. P. S. U PREMJERA.

Wczoraj po południu zostali przyjęci przez premjera Grabskiego tow. tow. posłowie Barlicki i Hausner, którzy konferowali z prezesem Rady ministrów w sprawach ludności ukraińskiej.

### DYMISJE W MIN. WYZNAŃ REL. I OŚW. PUBLICZNEGO.

Krążą pogłoski, iż w dniu 10 b. m. minister wyznań rel. i ośw. publicznego p. Miklaszewski podpisał dymisje naczelników wydziału departamentu wyznań rel. pp. ks. biskupa Szelążka, rabina Adalberga, i pastora Geislera.

### PRZED WYJAZDEM MIN. SPRAW WOJSK.

Premjer Grabski przyjął wczoraj ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego przed wyjazdem tegoż do Paryża.

Podczas konferencji omawiano sprawy, które minister ma poruszyć w Paryżu.

W czasie nieobecności ministra zastępować go będzie szef administracji gen. Majewski.

### PODRÓŻ MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Zapowiedziana podróż inspekcyjna na G. Śląsk ministra przemysłu i handlu inż. Kiedronia nastąpi w dniu dzisiejszym. Ministrowi towarzyszyć będzie m. in. dyrektor departamentu przem. p. Dąbrowski.

Minister poza G. Śląskiem i Zagłębiem Dąbrowskim zwiedzi również Zagłębie Krakowsko - Chrzanowskie.

### KONGRES RADYKAŁÓW.

Dnia 15 b. m. rozpoczyna się w Boulogne kongres radykałów francuskich, na który otrzymali zaproszenie przedstawiciele polskich stronnictw radykalnych. Z zaproszenia tego mają skorzystać przedstawiciele „Wyzwolenia", „Nar. Partji Rob." i niektórych grup radykalnej inteligencji polskiej.

### PRZED ZAWARCIEM TRAKTATU HANDLOWEGO Z NIEMCAMI.

(PAT.). W dniu 10 b. m. w ministerjum rolnictwa odbyła się, pod przewodnictwem ministra rolnictwa, z udziałem przedstawicieli organizacji rolniczych wszystkich dzielnic Polski, konferencja w sprawie skonkretyzowania opinji rolnictwa w związku z projektem zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rzplitą Polską a Niemcami.

Po wysłuchaniu referatu p. S. Królikowskiego naczelnika wydziału w ministerjum, rozwinęła się dłuższa dyskusja, wynikiem której były:

1) ustalenie list towarów, dla których Polska winna uzyskać klauzule największego uprzywilejowania, względnie zniżki konwencyjne;

2) stwierdzenie, iż na zawarciu traktatu handlowego przy obecnym układzie sił wytwórczych zależeć winno raczej Rzeszy niemieckiej, aniżeli Polsce.

P. w. s. srodze oburzył się na nas w „Głosie Prawdy", żeśmy napisali: „zabawnemu szmokowi z „Naszego Przeglądu" nie spodobała się wizyta tow. Morela w Polsce". Otóż p. w. s. powinien wiedzieć, że wyraz „szmok" — jeżeli się nie mylimy, nazwa ta jest wzięta z komedji Freytaga — oznacza zakłamanego, wścibskiego, aroganckiego dziennikarza. Cały art. „Morele w sosie P.P.S" był tego rodzaju, że nazwa powyższa najlepiej rzecz określała.

Ten sam p. w. s. mówi w tym samym artykuliku o „endeckiem kołtuństwie z „Dwugroszówki" i my oczywiście nie będziemy mu za to prawili morałów. Dlaczegóż wyrwał się teraz z morałami, kiedyśmy do żydowskiej „Dwugroszówki" zastosowali podobne ujemne określenie?

Ot p. w. s. poprostu przyczepił się w tym celu, aby módz na końcu powiedzieć: „Redakcja „Robotnika" wymaga stanowczo odświeżenia i zeuropeizowania"...

Wiemy o tem, że redakcja „Robotnika" nie cieszy się sympatją pewnych kół inteligenckich, któreby chciały z P. P. S. zrobić swoje narzędzie. Przyjmujemy to z chłodnym spokojem. Ale zabawne jest, kiedy te koła chcą nas „odświeżać i europeizować" drogą okrężną przez wytaczanie procesu o „szmoka"!

## Jak się bawi królewicz hiszpański.

Niedawno paryski „Matin" ogłosił sensacyjną wiadomość, że bawiący „incognito" w Paryżu następca tronu hiszpańskiego wyszedł samotnie wieczorem na bulwary, że tam spotkał go jakiś jegomość i zaprosił do zwiedzenia „historycznego domu", w którym mieszkał Henryk IV. W tym „historycznym domu" czekali na syna Alfonsa XIII bandyci, którzy zażądali od niego pieniędzy. Ale mężny ks. Ludwik skoczył do okna i zawołał policję, która mu nadbiegła z pomocą. Tymczasem okazało się, że rzecz się ma wcale inaczej, że ten królewicz włóczył się po domach publicznych i szynkowniach najgorszego rodzaju w towarzystwie apaszów (tak się nazywa w Paryżu bandytów). No, i Alfons XIII musiał ogłosić dekret, pozbawiający obiecującego synalka praw do tronu.

# TELEGRAMY.

## Anglja u progu nowych wyborów.

### SYN MAC DONALDA KANDYDUJE.

*Londyn*, 11 października (PAT). W wyborach obecnych kandydować będzie również syn premjera Mac Donalda.

### OKRĘG MAC DONALDA BEZ KANDYDATA KONSERWATYWNEGO.

*Londyn*, 11 października (PAT). Jak podają dzienniki, partja konserwatywna postanowiła nie wystawiać własnej kandydatury w okręgu wyborczym Mac Donalda.

### SYN BALDWINA KANDYDATEM PARTJI PRACY.

*Londyn*, 11 października (PAT). Ze strony angielskiej partji pracy występuje jako kandydat w Dubley syn konserwatysty b. premjera Baldwina, Oliver Baldwin.

### BILL IRLANDZKI.

*Londyn*, 11 października. (PAT.) Ostatnią oficjalną czynnością marszałka izby gmin przed rozwiązaniem parlamentu było oświadczenie o zatwierdzeniu przez króla billu o irlandzkiej komisji granicznej.

Korepondent „Times'a" donosi z Dublina, że uchwalenie przez parlament powyższego billu wywarło bardzo korzystne wrażenie w całej Irlandji i pozbawiło najbardziej nieprzejednanych działaczy argumentów przeciw rządowi angielskiemu.

## Z Międzynarodowego Biura Pracy.

### POSIEDZENIE RADY ADMINISTRACYJNEJ.

*Genewa*, 11 października (PAT). Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy na posiedzeniu czwartkowem wybrała przez aklamację ponownie prezesem Rady — Fontaine, oraz wiceprezesami — Carlier (Belgja), delegata pracodawców oraz Oudeegest (Holandja), delegata robotniczego.

Na posiedzeniu piątkowem Rady omawiano propozycję Jouhaux w sprawie nawiązania stosunków między Międzynarodowem Biurem Pracy, a rządem sowieckim. Po dłuższej dyskusji Rada upoważniła dyr. Thomasa do wszczęcia w chwili właściwej przedwstępnych kroków w myśl rzeczonego wniosku. W sprawie raportu Międzynarodowego Biura Pracy o wolności związków zawodowych Rada przychyliła się do opinji grupy robotniczej, aby odnośne badania nie ograniczały się do tekstów ustawodawczych oraz sądowych, ale obejmowały również postulaty zainteresowanych organizacji społecznych.

### SPRAWA 8-GODZ. DNIA PRACY.

*Genewa*, 11 października (PAT). Sprawozdanie dyrektora międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa, stwierdza, iż dotychczas zarejestrowano 40 nowych ratyfikacji konwencji pracy. Rada administracyjna z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że ogólna liczba ratyfikacji wynosi 136. Rada szczegółowo dyskutowała sprawę 8-godz. dnia pracy. Albert Thomas przedstawił rezultaty berneńskiej konferencji ministrów pracy. Delegat Polski Sokal zażądał, aby międz. Biuro Pracy ustaliło jaknajrychlej, jaki wpływ miało przedłużenie czasu pracy w Niemczech na produkcję. Delegat rządu niemieckiego zapewnił, że rząd Rzeszy po zakończeniu konferencji berneńskiej przystąpi do opracowania projektu ustawy, ratyfikującej konwencję waszyngtońską o 8-godz. dniu pracy. Delegat rządu angielskiego oświadczył, iż w Anglji poczyniono już odpowiednie kroki, w celu przeprowadzenia ratyfikacji konwencji. Projekty ustaw złożone już w izbie gmin: 22 maja projekt ustawy o czasie pracy kobiet i dzieci, 14 lipca o czasie pracy dorosłych robotników. Delegat rządu francuskiego zawiadomił, że projekt ustawy ratyfikacyjnej przedstawiono parlamentowi 31 lipca. Albert Thomas zapewnił, że ankieta, której domagał się delegat Polski, będzie przeprowadzona, a rezultaty jej zostaną ogłoszone. Rada stwierdziła, że konferencja berneńska daje nadzieję powszechnej ratyfikacji konwencji o 8-godz. dniu pracy.

## Pożyczka dla Niemiec.

### UDZIAŁ PAŃSTW - WIERZYCIELI.

*Londyn*, 11 października. (PAT.). — „Daily Telegraph" donosi, że układ w sprawie niemieckiej pożyczki reparacyjnej, zawarty tu wczoraj, przewiduje, że przypadająca na Stany Zjednoczone część pożyczki będzie rozpisana na sumę 20 miljonów funtów po kursie 92, przy oprocentowaniu 7, w Anglji na sumę 10 miljonów funtów mniej więcej na tych samych warunkach, we Francji na sumę 3 miljony funtów, we Włoszech i Belgji na sumę półtora miljona funtów. Reszta będzie rozdzielona w równych częściach na Szwecję, Holandję i Szwajcarję. Pożyczka ma być umorzona po 25 latach według kursu 105.

### PODPISANIE UKŁADU.

*Berlin*, 11 października (PAT). Jak podaje biuro Wolffa w Londynie podpisano układ w sprawie pożyczki niemieckiej w wysokości 800 miljonów mk. zł., którą przewiduje plan Davesa. Układ zawarty został pomiędzy Niemcami a zainteresowanemi bankami. W pożyczce bierze udział kapitał amerykański i kapitał europejski. Pierwszy udział wynosi 110 miljonów dolarów, drugi 26 i pół miljona funtów szterlingów. Udział amerykański obejmie bank Morgana, zaś główną część udziału europejskiego banki angielskie. Ponadto w udziale europejskim uczestniczą Francja, Belgja, Włochy, Szwajcarja, Holandja, Szwecja i Niemcy. Pożyczka płatna jest w ciągu 25 lat drogą wylosowania lub wykupu. Dla kwoty amerykańskiej przewidziane jest umorzenie z 5 proc. nadwyżką. Kwota europejska jest umarzalna al pari. Kurs emisyjny dla wszystkich krajów wynosi 92 proc., stopa procentowa ustalona została na 7 proc. Wszystkie należności z tytułu umorzenia pożyczki lub spłaty procentowe mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi spłatami z tytułu odszkodowań.

### Z KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

*Paryż*, 11 października (PAT). Komisja odszkodowań po wysłuchaniu komisarza dla spraw kolei niemieckich Lefevre'a i generalnego agenta dla spłat odszkodowawczych Younga, zaaprobowała warunki dla pożyczki niemieckiej w wysokości 800 miljonów marek złotych, oraz postanowiła dokonać w dn. 13 b. m. po raz drugi aktu stwierdzenia wykonania zobowiązań niemieckich, przewidzianych w protokule londyńskim. Następnie dokonano wyboru członków komisji dla przelewu spłat.

## Rekonstrukcja rządu w Jugosławji.

### POSIEDZENIE SKUPCZYNY.

*Białogród*, 11 października (PAT). Dziś odbyło się posiedzenie Skupczyny, które miało przebieg spokojny. Imieniem większości rządowej zgłoszono wnioski o postawienie w stan oskarżenia trzech ministrów w gabinecie Pasicza. Następnie odczytano pismo Radicza w sprawie weryfikacji jego mandatu. Podczas odczytywania tego pisma rozlegały się burzliwe oklaski na ławach rządowych. Posiedzenie zakończyło się bez konfliktów.

*Białogród*, 11 października. (PAT.) — Wobec dymisji ministra wojny i marynarki gen. Hadżicza, rząd czyni usiłowania, w celu rekonstrukcji gabinetu. Król wyraził pragnienie, aby rekonstrukcja odbyła się w porozumieniu ze wszystkiemi partjami, sprzyjającemi rządowi. Dzisiaj mają przybyć do Białogrodu członkowie kroackiej republikańskiej partji chłopskiej, w celu odbycia narad w związku z obecną sytuacją.

## Konferencja państw bałtyckich.

*Ryga*, 11 października (PAT). „Rigasche Rundschau" donosi, że konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich — Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji, — odbędzie się w Helsingforsie z końcem listopada. Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg spraw, omówionych już przez delegatów państw bałtyckich w Genewie w czasie sesji Ligi Narodów, oraz szereg uchwał Ligi Narodów, zwłaszcza pakt w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

## Bolszewicy rozstrzelali dotąd 9.000 powstańców!

**Paryż, 11 października (PAT). Według informacji tutejszego przedstawicielstwa gruzińskiego władze sowieckie na Kaukazie straciły dotychczas około 9 tysięcy powstańców.**

## Nota Turcji do rządu angielskiego.

*Londyn*, 11 października. (PAT.) Reuter donosi, iż rząd turecki przysłał już do Londynu odpowiedź na notę angielską w sprawie napadów na terytorjum Mossulu. W odpowiedzi swej Turcja zaprzecza temu, jakoby miały miejsce napady i stwierdza, że nie była dokonywana koncentracja wojsk na granicy Mossulu. Turcja przyrzeka w swej nocie, iż wojska jej nie posuną się poza linję Djessire — Bersiwi — Banuta — Czakadu, jednakże — jak zaznacza w komentarzu biuro Reutera—linja ta jest tą właśnie granicą, do której posunęły się wojska tureckie.

## Wywiad z Zaghlulem Paszą.

*Paryż*, 11 października (PAT). Zaghlul Pasza w wywiadzie ze współpracownikiem „Matin" oświadczył, iż konferencje z Mac Donaldem nie dały wyniku z powodu nieprzejednanego stanowiska Mac Donalda w sprawie statutu wojskowego, kanału Sueskiego i innych spraw. Zaghlul Pasza zaznaczył, iż posiłkować się będzie w dalszym ciągu metodami dyplomatycznemi, przynajmniej narazie, w celu doprowadzenia do ostatecznego rezultatu, a mianowicie do ewakuacji Egiptu przez wojska angielskie.

## Inwalidzi i b. wojskowi przeciw Mussoliniemu.

### OSTROŻNE, ALE NIEPRZYJAZNE UCHWAŁY.

*Rzym*, 11 października. (PAT.) Centralny komitet związku inwalidów wojennych postanowił nie brać udziału w uroczystościach, związanych z rocznicą marszu faszystów na Rzym. Decyzja ta powzięta została, w celu podkreślenia apolityczności organizacji inwalidów, którzy nie będą brali udziału w uroczystościach, urządzanych przez jedno stronnictwo, oświadczają jednak przytem w sposób stanowczy, że nie chcą, aby spekulowano na ich stanowisku. Inwalidzi ostrzegają w ten sposób partje opozycyjne, by nie zmieniały znaczenia uchwały komitetu w sensie wrogim wobec rządu. Podobną uchwałę powziął zarząd związku b. uczestników wojny, motywując ją również apolitycznością związku, który stoi ponad partjami.

## Rokowania francusko-niemieckie.

*Paryż*, 11 października. (PAT.) Pierwsza faza francusko - niemieckich rokowań handlowych, dotycząca wyłącznie ustalenia zasad, na jakich mają być zawarte układy, zakończyła się dziś rano podpisaniem protokułu. Delegacja niemiecka wyjeżdża do Berlina, w celu wejścia w porozumienie z kołami zainteresowanemi w eksporcie do Francji. Delegaci francuscy odbędą takie same narady z zainteresowanymi przedstawicielami handlu francuskiego. Dalsze układy będą podjęte w Paryżu w dniu 5 listopada, a przedmiotem ich będzie sprawa taryf celnych.

## Prezydent Meksyku w Paryżu.

*Paryż*, 11 października. (PAT.) — W dniu wczorajszym w radzie miejskiej Paryża odbyło się oficjalne przyjęcie dla prezydenta Meksyku Callos'a. Odpowiadając na zwrócone do niego przemówienia, prezydent Callos oświadczył, że jego program jest identyczny z programem, wystawionym w swoim czasie przez Jaures'a, i że będzie on zmierzał do zrealizowania w swoim kraju hasła nietylko równości politycznej, ale również równości w dziedzinie gospodarczej.

**W najbliższym czasie nakładem Warszawskiego Oddziału Tow. Un. Rob. ukaże się broszura p. t.:**

**JAK JEST NAPRAWDĘ W ROSJI SOWIECKIEJ.**

**Broszura omawia położenie robotników w Rosji, stosunek Rządu do Związków zawodowych, stosunek do partji politycznych i t. d.**

**Towarzysze i organizacje, chcące otrzymać powyższą broszurę, muszą do 12-go października przesłać zamówienia do Księgarni Robotniczej, Wspólna 17. Warszawa. Cena ewentualna 30 — 40 groszy.**

# Prowincja.

### JĘDRZEJÓW.

(Korespondencja własna)

**Jeszcze o postępowaniu b. kierownika kolei Jędrzejów — Szczucin, p. Wroczyńskiego.**

Pisaliśmy już obszernie o nadużyciach p. Wroczyńskiego na stanowisku kierownika kolejki dojazdowej Jędrzejów — Szczucin, o obsadzaniu przez p. Wroczyńskiego stanowisk swoimi ludźmi, prześladowaniu przezeń Z. Z. K. i należących do naszego związku kolejarzy i t. p.

Gdy wreszcie, na skutek wystąpień Z. Z. K., Dyrekcja wysłała do Jędrzejowa p. Wojciechowskiego dla zbadania prawdziwości wysuniętych przeciwko p. Wroczyńskiemu zarzutów, p. Wojciechowski zarzuty te uznał tylko za „chęć podrywania autorytetu" p. Wroczyńskiego. Zarząd Koła Z. Z. K. złożył do Dyrekcji kolejowej protest przeciwko niewłaściwemu prowadzeniu dochodzenia, żądając bezstronnej komisji i zbadania wskazanych przez nas świadków.

W pierwszych dniach lipca policja rzeczywiście zbadała świadków i spisała całe szpalty protokułów. Na złożony przez nas protest w sprawie niesłusznego przeniesienia przez p. Wroczyńskiego prezesa miejscowego Koła Z. Z. K., kol. Konczewskiego, do Miechowa, p. prezes Dyrekcji dał rozporządzenie o pozostawieniu tow. Konczewskiego w Jędrzejowie do czasu osobistego rozpatrzenia prezesa miejscowego Koła Z. Z. K., tow. Konczew-Konczewski przybył z Miechowa meldować się na służbę do parowozowni, p. Wroczyński kazał palaczowi wyrzucić go z parowozowni, a gdy palacz nie chciał tego wykonać — zwrócił się o interwencję do policji, oskarżając tow. Konczewskiego o buntowanie pracowników. Policja odmówiła usunięcia tow. Konczewskiego, uważając to za sprawę administracyjno - kolejową. Wobec powyższego, tow. Konczewski złożył zażalenie do p. prezesa Dyrekcji, a sam wrócił na służbę do Miechowa. 13 lipca p. prezes Dyrekcji wydał rozporządzenie, aby natychmiast oddelegować tow. Konczewskiego z powrotem do Jędrzejowa, **lecz i tym razem tow. Konczewski nie został przez p. Wroczyńskiego dopuszczony do pracy.**

Dn. 28 lipca zjechała komisja z Dyrekcji kolejowej dla zbadania nadużyć p. Wroczyńskiego i w rezultacie w dn. 30 lipca zażądano od niego zdania kierownictwa delegowanemu z Dyrekcji zastępcy i przybycia do wydziału, celem objęcia poprzedniego swego stanowiska: naczelnika Działu Drogowego.

**P. Wroczyński odmówił temu żądaniu** i zadepeszował do Dyrekcji, że zastępca jest mu zbędny. Gdy wydelegowany zastępca nadał depeszę do Dyrekcji depeszę tę, z rozkazu p. Wroczyńskiego odebrano dyżurnemu, a p. Wroczyński rozesłał depeszę po linji, **by zastępcy nie uznawać i rozporządzeń jego nie wypełniać, gdyż, chce objąć kierownictwo podstępem.** Wreszcie, na żądaną przez zastępcę, p. Dziewiszka, interwencję w Dyrekcji, przybył Dyrektor Wydziału Administracyjnego, który ostatecznie zawiesił p. Wroczyńskiego w czynnościach w dn. 1 sierpnia r. b. Ale od tej chwili p. Wroczyński rozpoczął energiczne zabiegi, celem powrotu na dawne stanowisko.

Przy badaniu nadużyć p. Wroczyńskiego przez komisję, okazało się, że p. Wroczyński nietylko wydawał kredyty, udzielone kolei Jędrzejów — Szczucin na r. 1924, w przeciągu półrocza, ale w niektórych działach kredyty te przebrał. Wskutek gospodarki p. Wroczyńskiego 40% pracowników zostało przedstawionych do redukcji, ponieważ wyczerpano kredyty. A jednocześnie klika p. Wroczyńskiego prowadzi agitację, że jak p. Wroczyński wróci na dawne stanowisko, wszystko będzie dobrze.

W imię dobra kolejnictwa domagamy się, aby p. Wroczyński i jego pomocnik, R. Łuszczyński, nie zostali pod żadnym pozorem dopuszczeni z powrotem do objęcia zajmowanych poprzednio stanowisk na kolei Jędrzejów — Szczucin.

**Na ciepłą odzież dla robotniczego dziecka** składajcie, Towarzysze, ofiary. Sto naszych dzieci, a z tych 60, chodzących do szkół trzeba ubrać i obuć. Składajcie ofiary dla Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka w Administracji „Robotnika".

**Echa tragicznego zgonu tow. Jokiela.**

Wszystkim, którzy okazali tyle współczucia w nieszczęściu naszem i w oddaniu ostatniej posługi naszemu drogiemu zmarłemu Bronisławowi Jokielowi, a w szczególności klubowi „Ostrovia" i organizacji P. P. S. w Ostrowcu, kolegom życzliwym zmarłego składamy serdeczne podziękowanie.

**Matka, brat i bratowa.**

# Ruch robotniczy

## Z życia partji

*We wtorek 14 b. m. o godz. 4½ po poł. w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie Prezydjum C.K.W.*

*Sekretarjat Generalny.*

**WALNE ZEBRANIE WSZYSTKICH CZŁONKÓW WARSZAWSKICH ORGANIZACJI P. P. S.**

**W niedzielę dn. 12 października 1924 r. o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedmieście 66, zwołuje War. O. K. R. P. P. S. walne zebranie wszystkich członków Warszawskiej Organizacji P. P. S. w sprawie Domu Ludowego w Warszawie. Obecność wszystkich towarzyszów bezwzględnie konieczna.**

**Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.**

**PRUSZKÓW.** W niedzielę, 12 b. m., o godz. 10½ r. odbędzie się walne zebranie członków partji z referatem tow. posła Pragiera „O socjalistycznej gospodarce miejskiej".

**W poniedziałek, dn. 13 b. m.**

**Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.** O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

**We wtorek, dn. 14 b. m.**

**Dzielnica Wola-Czyste** — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Powązki.** O godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

**Dzielnica Czerniakowska** — o godz. 7 w w lokalu Czerniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Praska.** O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

**Tramwajowa Org. P. P. S.** O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego tramwajowej organizacji PPS.

**Dzielnica Marymoncka** o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

# Ruch zawodowy

**Strajk w drukarniach akcydensowych w Warszawie.** Wczoraj rozpoczęły się pod przewodnictwem p. Ulanowskiego rokowania w sprawie strajku drukarzy akcydensowych w Warszawie. W rokowaniach biorą udział przedstawiciele pracowników drukarskich i pracodawców.

**Zw. Zaw. Dozorców Domowych** zawiadamia, że w dniu 12 b. m. o godz. 2 min. 30 w lokalu Związku, przy ul. Leszno 48, wygłosi odczyt o **„Gazie i Gazownictwie"** z demonstracjami dyrektor gazowni warszawskiej p. inż. Świerczewski. Wstęp na salę za legitymacjami.

**Zgromadzenie Zawodowe Kelnerów.** 13 b. m. o godz. 12 w nocy w sali kina „Apollo" (Marszałkowska 106) odbędzie się walne zgromadzenie zawodowe kelnerów w sprawie warunków płacy; Zarząd Oddziału Warszawskiego Kelnerów wzywa na zebranie to wszystkich pracowników zakładów restauracyjnych i cukierniczych.

**Wycieczka Zw. Metalowców.** Staraniem Wydziału Oświatowego Zw. Metalowców zorganizowana będzie w niedzielę, dn. 12 b. m., wycieczka do Elektrowni. Bilety w cenie 25 gr. do nabycia w Sekretarjacie Związku. Objaśnień udzielać będzie inżynier z Elektrowni.

**Poradnie prawne przy Związkach Zawodowych.** Porady prawne udzielane są:

w **poniedziałki i czwartki** w lokalu Zw. Robotn Przemysłu Spożywczego (Chłodna 41) godz 7½—8½ wiecz.

we **wtorki** — Zw Zawodowy Metalowców (Leszno 53) godz. 7½ — 8½ wiecz.

---

ś. p.

# Dr. Konstanty Stróżewski

## lekarz ambulatorjum Dzielnicy V Kasy Chorych m. Warszawy

**zmarł dnia 11 września 1924 r. przeżywszy lat 53,**

**W zmarłym Kasa Chorych traci sumiennego i oddanego pracownika.**

**Cześć Jego pamięci!**

**Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy.**

---

**Ze Zw. Metalowców.** We wtorek, 14 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie mężów zaufania i delegatów z fabryk prywatnych i wojskowych przemysłu metalowego w Warszawie i na Pradze. Na porządku dziennym: drożyzna i płace zarobkowe oraz sprawy organizacyjne. Wejcie za okazaniem opłaconej książeczki członkowskiej, lub subkasjerki.

**Podziękowanie.** Rada Centralna Klas. Związków Zawodowych (Wydział Kulturalny) składa podziękowanie artyście teatru Polskiego, p. **Januszowi Warneckiemu**, za świetne recytowanie utworów: Mickiewicza, Żeromskiego, Wittlina i Słońskiego, na urządzonym przez nas poranku literackim dla robotników żydowskich, dn. 4 b. m., na temat „Wojna a literatura".

**Odczyt w Zw. Metalowców.** Staraniem Wydz. Kult.-Ośw. przy Zw. Metalowców, odbywać się będą co środę, o g. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Leszno 53, odczyty na różne tematy.

Pierwszy odczyt p. t. „O powstawaniu ziemi" wygłosi tow. N. Kenig w środę, 15 b. m. Bilety w cenie 15 groszy do nabycia w ewidencji Związku i u delegatów i mężów zaufania po fabrykach. Całkowity dochód przeznacza się na cele oświatowe.

**Oświadczenie.** Podaję do wiadomości, że broszura „List otwarty w sprawie białego teroru w Polsce" została przezemnie podpisana, jako przez osobę prywatną, a nie w imieniu i z upoważnienia Oddziału Mławskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzplitej Polskiej, co niniejszem prostuję — na skutek żądania, skierowanego do mnie przez Sekretarjat Centralny Związku Zaw. Robotników Rolnych Rzplitej Polskiej w piśmie z dn. 5 września r. b. L. 3790.

(—) **Bolesław Lewandowski,**
Sekretarz Oddziału Mławskiego.

**Zwycięski strajk w fabrykach trykotów motorowych (rund maszyn) w Warszawie.**

Po uporczywym, trzytygodniowym strajku w 20 fabrykach trykotów motorowych w Warszawie, robotnicy i robotnice uzyskali następujące podwyżki:

1) Dla stebnowaczek (szwalnia) 32½ %.

2) Dla szpularek 35%. z tem, że minimum dla szpularki wynosi 5 zł. 80 gr. dziennie.

3) Pomoc w szwalni 35%.

4) Dla lonowych w szwalni 30%.

5) Werkerzy (rundmaszyniści) 12½ %.

Płace w dalszym ciągu stosowane będą do wykazów G. U. S.

Oddajemy pod pręgierz opinji publicznej, jako łamistrajków, następujące osoby: Pszenna Anna, szpularka i Zakrzewska Leokadja, szwaczka, robotnice z fabryki p. Wołkosławskiego, Grzybowska 49, które, w porozumieniu z fabrykantem, załamały strajk w tej fabryce. Również szczególną pieczołowitością ze strony p. fabrykanta firmy Knaster, Nalewki 21, otaczany był p. Ludwik Redel, werker, który przy drzwiach zamkniętych pracował, łamiąc solidarność robotniczą.

Ostrzegamy wszystkich, niewymienionych z nazwisk robotników, którzy pracowali podczas strajku, że w następnym wypadku wymienimy ich nazwiska.

**Ze Zw. Włóknistego.** Dnia 12 b. m. o godz. 11 r. odbędzie się zebranie tymczasowej sekcji trykotów ręcznych, na którem nieodzowna jest obecność następujących tow. tow.: Tomaszewski, Świderski, Karczewski, Żdziarski, Skorupka, Zawadzka, Borucinski.

Dnia 15 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się walne zebranie robotników i robotnic fabryk pończoszniczych. Sprawy b. ważne.

Dnia 13 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie sekcji gobelinowo-dywanowej, na które proszeni są następujący towarzysze: B. Włodarski, J. Feigel, K. Piszkiewicz, F. Badowski, T. Grohman, A. Szczepański, Matysiak, K. Pawłowski, T. Kowalski, Opolska.

**Strajk budowlany.** Przedsiębiorcy budowlani kategorycznie odmawiają zadośćuczynienia żądaniom robotników. Nieprzejednane stanowisko przemysłowców omawiane było na wiecu robotników budowlanych w dn. 9 b. m. przy ul. Leszno 53.

# Ruch kult.-oświatowy.

**Kongres Oświatowy T. U. R.** Dn. 1 i 2 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie I-szy oświatowy Kongres Tow. Uniwersytetu Robotniczego z następującym programem:

1) Zagajenie kongresu przez przewodniczącego, tow. posła I. Daszyńskiego.

2) Wybór prezydjum Kongresu.

3) Sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego — tow. senator S. Kopciński.

a) Sprawozdanie kasowe i projekt budżetu — poseł Z. Piotrowski.

4) Sprawozdanie z międzynarodowych zjazdów oświatowych — tow. tow. posłowie K. Czapiński i Z. Piotrowski.

5) Metody pracy:

a) odczyty, pogadanki, koła samokształcenia — tow. poseł K. Czapiński;

b) bibljoteki i czytelnictwo — tow. tow. senator S. Posner i J. Augustyniak;

c) Teatry, koncerty, organizacja chórów — tow. tow.: J. Holcgreber i senator S. Kopciński;

d) koła sportowe — wiceprezydent Rady m. st. Warszawy tow. T. Szpotański;

e) wycieczki — tow. poseł Z. Piotrowski;

f) szkoła stała — tow. senator S. Kopciński.

6) Centralny Wydział Młodzieży T. U. R. — tow. tow. radny m. st. Warszawy T. Hołówko i S. Garlicki.

7) Zmiana statutu.

8) Wybory 5 członków Zarządu Głównego.

9) Wolne wnioski.

Obrady odbywać się będą w Gazowni miejskiej przy ul. Ludnej 10, w lokalu Kasyna.

Dn. 31 października wieczorem odbędzie się dla członków Kongresu zebranie towarzyskie, a dn. 1 listopada wieczór artystyczny, na program którego złożą się produkcje artystyczne chórów, orkiestry, oraz zespołów robotniczych.

**Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.** Sekretarjat Z. P. M. S. komunikuje, iż towarzysze, którzy nie zgłoszą swego akcesu do jednej z istniejących sekcji — do dn. 1 listopada — przestaną być uważani za członków organizacji.

**Wycieczki T. U. R.** Dn 12 b. m., w niedzielę, odbędzie się wycieczka do Gazowni na Woli, urządzona przez Oddział Warszawski T. U. R. Zbiórka o godz. 10,30 przed głównem wejściem do Gazowni. Bilety w cenie 60 gr (dla członków T. U. R. 40 gr) nabywać można w Sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, 5 — 7 popoł. Liczba uczestników ograniczona.

**Poradnia dla samouków.**

Pragnąc ułatwić pracę samoukom, dostarczyć im odpowiednich porad i wskazówek Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. z dniem dzisiejszym uruchamia **poradnie dla samouków.** Samoucy po informacje i wskazówki zwracać się winni listownie do Sekretarjatu T. U. R. Al. Jerozolimskie 6, m. 4 załączając na odpowiedź znaczek pocztowy oraz dokładny swój adres. Porad udzielać będą t. **sen. St. Posner** — Nauki prawno-społeczne, t. **dr. St. Sachs** — matematyka i fizyka, **tow. Szpotański Tadeusz** — Historja, tow. **dr. R. Minkiewicz** — Nauki przyrodnicze, tow. **Weychert-Szymanowska** — język polski, tow. **W. Landau** — Ekonomja polityczna. Porady udzielane będą bezpłatnie.

**Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka** kwituje z następujących ofiar: Baczyński składa na ciepłą odzież za zgodą p. Zygmunta Arcta, jako zwrot otrzymanej pożyczki w 1907 r. zł. 100. Stołowicki za październik zł. 9. Zawadzki Kaz. zł. 1. Zebrane przez d-ra Małynicza zł. 8,65.



# Życie gospodarcze.

## Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—26.57
Funty angielskie za 1—23 35 i pół
Floreny holend. za 100—203 35
Kor. czesko—słow. za 100—15.44
Franki szwajc. za 100—99.80
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22.65
Franki belgijskie za 100—24.90

# KRONIKA.

## STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

W dniu wczorajszym nad kontynentem europejskim rozciągał się silny obszar wysokiego ciśnienia, mający środek swój nad Rosją. Polska znajdująca się w tym obszarze, ulegała już wpływom kontynentalnym, co wyraziło się przedewszystkiem w zniżce temperatury do paru zaledwie stopni powyżej punktu zamarzania, która nastąpiła nocą w niektórych miejscowościach (Kraków 1°, Pińsk 2°). W górach (Zakopane) notowano przymrozek.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17°, najniższa 6°. W Zakopanem rano cisza, pogodnie, przymrozek (—1°).

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, rano mglisto, duże wahania temperatury (w okolicach górskich i na wschodzie kraju możliwość przymrozków). Cisza lub słabe wiatry lokalne

## SPROWADZENIE ZWŁOK SIENKIEWICZA

W dniu 15 b. m. wyjeżdża do Berna Szwajcarskiego delegacja dla sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza w składzie następującym: sen. Baliński w charakterze prezesa rady miejskiej st. m. Warszawy, p.p. Libicki i Kozubski z ramienia komitetu Sienkiewiczowskiego, redaktor Dębicki jako przedstawiciel syndykatu dziennikarzy i radca Prezydjum Rady Ministrów Pawlikiewicz z polecenia rządu. Delegacji towarzyszyć będzie syn pisarza p. Henryk Sienkiewicz.

**Dzisiejsze koncerty na L. O. P. P.** Dziś w ostatnim dniu „Tygodnia Lotniczego" odbędzie się kilka koncertów, a mianowicie: o godz. 12 w poł koncert w sali Teatru Praskiego, z udziałem chóru „Harfa" oraz solistów p.p.: Comte-Wilgockiej, M. Mieczyńskiej, R. Rebczyńskiego i Wł. Rzepskiego

O godz. 12 w poł. w sali Szkół Zgromadzenia Kupców (Prosta 14) odbędzie się koncert-poranek z popisem chóru uczniowskiego i wykonaniem utworów solowych; o godz. 4 popoł. koncert w sali Szkoły Powszechnej Nr. 139 na Woli, z udziałem artystów Opery, W. Warmińskiej i M. Palewicza.

Oprócz tego w godz. od 12 do 2 odbędą się lotne koncerty orkiestry Straży Ogniowej na Placu Teatralnym, przed kościołami Ś-go Krzyża i Ś-go Aleksandra, w Alejach Ujazdowskich i t. p.

**Rocznica strasznego wybuchu w Cytadeli.** Jutro, dn. 13 b. m., o godz. 9 rano będzie rocznica strasznej katastrofy, jaka miała miejsce wskutek wybuchu składu amunicji w Cytadeli, mieszczącego się naprzeciwko X pawilonu. Wskutek tego katastrofalnego wybuchu zginęło wówczas na miejscu 26 osób (wojskowych i cywilnych), nadto w przeciągu następnych kilku tygodni wskutek odniesionych ran zmarło jeszcze sześć osób. W całej Warszawie, a nawet i na krańcach miasta zostało wówczas wybite około miljona szyb w oknach mieszkań i sklepów.

**Walka z wydawnictwami pornograficznemi.** Na skutek zarządzeń Komisarjatu Rządu — Komenda Okręgowa P. P. poleciła funkcjonarjuszom policji roztoczyć ścisły nadzór nad wystawami sklepowemi i sprzedawcami ulicznymi w celu niedopuszczenia do wystawiania na widok publiczny przedmiotów pornograficznych. Winni wystawienia przedmiotów takich będą bezwzględnie pociągani do odpowiedzialności sądowej.

**Z Cyrku Warszawskiego.** Dziś i dni następnych cieszący się nieustającem powodzeniem program październikowy.

Największe żniwo oklasków zbierają cykliści włoscy, Rodela Ruix i Artix.

**Salon Sztuki przy ul. Marszałkowskiej Nr. 69** otwiera sezon jesienny zbiorowemi wystawami prac malarskich Marjana Szymanowskiego i Józefa Toma, dziś, 12 b. m. o godz. 12 w poł.

**Koło Wioślarzy Warszawskich** w dn. 18 b. m. o godz. 10 wiecz. urządza z okazji zamknięcia sezonu w Resursie Obywatelskiej wieczornicę dla swych członków, oraz wprowadzonych gości.

Bilety nabywać można: u skarbnika Łupińskiego, Krak. Przedm. 22 i w sklepie p. Różańskiej, Nowy Świat 66, przez cały dzień, oraz na przystani codziennie wieczorem.

Zamknięcie przystani odbędzie się dn. 19 b.m. o godz. 3 popoł. W dniu zamknięcia rozdane zostaną nagrody: za rekord jesienny zawody pływackie, oraz za wycieczki turystyczne

Na czas zimowych miesięcy Zarząd uzyskał salę gimnastyczną w Stow. Handlowców, Sienna 16, gdzie członkowie mogą ćwiczyć 2 razy tygodniowo: w poniedziałki i czwartki od 8 do 11 wiecz.

## WYPADKI.

**Zuchwały rabunek w „Banku Polskim".** Wczoraj około godz. 11 rano, w czasie gdy olbrzymia sala parterowa Banku Polskiego była przepełniona interesantami do jednego z inkasentów (nazwiska jego i firmy, w której pracuje władze policyjno - śledcze nie chcą ujawnić), podnoszącego większą sumę gotówki, zbliżył się jakiś rabuś, porwał inkasentowi jedną paczkę zawierającą 8,000 zł. i rzucił się do ucieczki. Rabuś szybko znikł w tłumie interesantów i, mimo wszczętego alarmu, zdołał umknąć. Wkrótce policja zamknęła wszystkie wyjścia, a przybyły niebawem cały sztab wywiadowców urzędu śledczego dokonał rewizji osobistej u bardziej podejrzanych osób. Rewizja nie dała wyniku. Kilka osób zatrzymano do sprawdzenia.

**Pożar składu celuloidu.** Wczoraj o godz. 10 w. wybuchł pożar w domu przy ul. Dzikiej 44. Z niewiadomej przyczyny zapaliły się nagromadzone materjały w składzie wyrobów celuloidowych, należącym do Gołdy Amsterdamowej, a mieszczącym się na drugiem piętrze od frontu. Płomienie ogarnęły całe mieszkanie w ciągu kilku minut. Na ratunek przybyły 3 oddziały straży ogniowej, które w niedługim czasie pożar ugasiły. W czasie pożaru i akcji ratunkowej poparzone zostały następujące osoby: dwaj strażacy — Stanisław Leonard i Władysław Zieliński, oraz Leon Kieliszek, Marja Ostrowska, Szmul Freibaum i Fałek Czarnopol Wszystkich opatrzył lekarz Pogotowia; Czarnopola odwieziono do szpitala żydowskiego. Urządzenie mieszkania i składu Amsterdamowej uległo zupełnemu zniszczeniu.

**Utonięcie drukarza.** Wczoraj około godz. 4 rano w glinniankach na placu przy ul. Karolkowej, przechodząc nad brzegiem około parkanu, wpadł do wody i utonął jakiś mężczyzna. Dozorca nocny usłyszał okrzyk tonącego. Wobec pory nocnej i braku łodzi i przyrządów ratunkowych nikt nie pospieszył z pomocą tonącemu, który wkrótce znikł z powierzchni wody. Około godz 3 popoł. przywieziono samochodem łódź z oddziału rzecznego policji i zarządzono poszukiwania topielca. Po półgodzinnych poszukiwaniach topielca wydobyto. Ze znalezionych przy nim dokumentów okazało się, że jest to Jakób Serafin, drukarz.

**Utonięcie 2-ch robotników.** Nad brzegiem Wisły wprost domu Nr. 30 przy ul. Rybaki dwaj robotnicy, zajęci przy regulacji lewego brzegu Wisły, Michał Cibeker i Józef Sztajber, po ukończonej pracy, weszli na krypę. Gdy obaj znaleźli się na górnej poprzecznej krawędzi krypy, stracili równowagę, spadli z krypy do Wisły Silny prąd wody zaciągnął obu pod krypę, gdzie jest dość głęboko. Na alarm nadbiegli dwaj rybacy, bracia Stanisław i Józef Olewieccy, którzy po 20-minutowych poszukiwaniach wydobyli jednego z robotników, w którym rozpoznano Michała Cibekera. Mimo stosowania sztucznego oddychania oraz zabiegów lekarza Pogotowia, wydobytego nie zdołano przywrócić do życia. Zarządzone dalsze poszukiwania za drugim topielcem nie dały pożądanego wyniku. Dziś w dalszym ciągu będą wznowione poszukiwania.

**Porwany przez pas.** W hucie szklanej (dawniej J. W. Sawickiego) na Pelcowiźnie, podczas pracy został schwytany za fartuch przez pas skórzany transmisyjny Aleksander Gocławski, stolarz, który uległ ogólnemu potłuczeniu, odniósł rany na głowie i czole oraz doznał wstrząśnienia mózgu. Poszwankowanego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przem. Pańskiego.

**Zbiorowe zatrucie grzybami.** Zamieszkali w domu Nr. 36 przy ul Okopowej wyrobnik Bolesław Janiszewski, żona jego, Kazimiera i 6-letni syn Bronisław oraz kuzynka ich, Leokadja Kalinowska — po spożyciu na obiad zupy grzybowej, zachorowali z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu doraźnej pomocy, przewiózł rodzinę Janiszewskich do szpitala Wolskiego.

# Z sądów.

## Sąd doraźny.

(PAT.) Wyrokiem Sądu Doraźnego w Nowogródku z dnia 8 października 1924 r. został skazany Andrzej Tarasiewicz, lat 28, kawaler, mieszkaniec wsi Póczapowa, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Skazany Tarasiewicz w nocy na 15 września r. b. po uprzedniem porozumieniu się z innymi nieujętymi sprawcami, w zamiarze zabrania własności ruchomej, należącej do mieszkańców folwarku Robowszczyzny w pow. Nowogródzkim, braci Adolfa i Tomasza Lewaszkiewiczów, zaopatrzywszy się dla napaści w karabin, z którego dał kilka strzałów, wtargnął do mieszkania wymienionych Lewaszkiewiczów, lecz zamierzonego rabunku wskutek okoliczności od woli jego niezależnych — nie dokonał, albowiem napadnięci stawili mu opór.

Obrona wniosła prośbę o ułaskawienie, którą P. Prezydent odrzucił. Wyrok wykonano dnia 9 października b. r.

# Teatr i muzyka.

## Z FILHARMONJI — Artur Rubinstein.

Peany, entuzjastyczne słowa, które się o Rubinsteinie czyta, jeszcze zanim wystąpił, nie są bezpodstawne; jeśli zawierają w sobie trochę przesady, to tylko tyle, ile zawsze towarzyszy wszelkiemu entuzjazmowi; a wiadomo, że jednak przecie tylko wybitne indywidualności umieją wywoływać entuzjazm.

Atur Rubinstein jest właśnie indywidualnością wybitną, jest indywidualnością fascynującą, jako pianista.

To nie znaczy, aby wszystko, co gra, i jak gra, było idealne. Zresztą, gdy już obracamy się na wyżynach ideałów — miara objektywna prawie że się zatraca; słuchacz własnem swojem ja, — a każde prawie bywa inne, — mierzy wrażenie.

Rubinsteina technika t. j. to co bez trudu da się ocenić z całkowitą objektywnością, jest fenomenalna. Nudnem byłoby wymieniać tutaj poszczególne jej elementy; właśnie ten jego sposób grania, to jego nieograniczone, zupełne władztwo nad instrumentem, jego ręka, będąca sama przez się najsubtelniejszym, a przytem jak stal niezawodzącym mechanizmem na usługach woli — to jest fascynujące. Gdy do tego dodamy szlachetność, kulturalność i subtelność jego stylu pianistycznego, będziemy mieli naszkicowaną sylwetkę tego niezwykłego artysty. Oczywiście — trzeba go słyszeć; tylko żywe wrażenie może taki blady szkic nasycić treścią.

Artysta grał najpierw koncert b-dur Brahmsa. Cudowne dzieło! Tkwi w niem cały Brahms, skrystalizowany, w swym charakterze i następcy Beethovena i zarazem najgłębszego z romantyków, od których często odstawał bardzo wyraźnie Głębia i przejrzystość natchnienia, i niezwykła jego słodycz — wszystko jest tutaj stopione w jedną harmonijną całość. Rubinstein umiał tę całość wyrazić w sposób świetny. Gdyby był chciał jeszcze o jeden nuans tylko produkcję swoją pogłębić, byłaby ona klasyczna.

Po Brahmsie nastąpił koncert Bethovena g-dur, potem Chopin.

Rzecz dziwna: wydało mi się, że artysta w drugiej części koncertu jakby trochę się ochwiał, rozluźnił w karbach. Chopina scherzo cis-moll, początek, lecz tylko początek poloneza as-dur — zagrane były nerwowo, w tempie, miejscami, szalonem; podobnie mazurek, dodany nad program. Zato „Kołysanka", reszta poloneza, walc — przypomniały dawnego Rubinsteina, jednego z najlepszych wykonawców Chopina.

Ten koncert ostatni był tryumfem zasłużonym także i orkiestry i jej dyr Fitelberga. — Rzadko zdarzało się słyszeć tak doskonałą zgodę, tak zupełne zgranie się solisty z towarzyszącą mu orkiestrą, jak w ubiegły czwartek. A uwertura Żeleńskiego „W Tatrach", chyba jeszcze nigdy nie zaznała interpretacji, któraby tak bez reszty, tak plastycznie, podstawiła pod światło każdy jej piękny szczegół a zarazem ujmującą całość.

Koncert ostatni był też pierwszym „wielkim" — z publicznością, w odpowiedniej do jego wielkości liczbie. Sala była sympatycznie wypełniona do ostatniego miejsca.

J. R.

## TEATR IM. FREDRY.

**„Wesele Fonsia"**, krotochwila w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

Zdziwienie wywołała pusta sala na piątkowej premjerze. Kilka ostatnich sztuk powinny były przekonać publiczność, że pójście do tego teatru nie jest wyrzuceniem pieniędzy za okno, bo jeśli chodzi o wykonawców — dają, na co ich stać — a stać ich na wiele i w dobrym gatunku. Reżyserja sumienna i nieszablonowa. A sztuka? Tę zna Warszawa od kilku lat i powinna wiedzieć, że jest to znakomita krotochwila, zdolna rozruszać najzgryźliwszych tetryków i najsamotniejszych odlud-

ków. Krzepmy się więc nadzieją, że już niedługo teatr ten zdobędzie zaufanie bywalców teatralnych, którzy może wreszcie przekonają się, że niska cena biletów jest ustępstwem materjalnem, nie artystycznem.

m.

**Teatr Narodowy.** Dziś „Mazepa" Słowackiego. Najbliższą premjerą będzie „Dożywocie" Fredry, w reżyserji Ludwika Solskiego. W próbach „Don Juan" Zorilli.

**Opera.** Dziś „Faust". Jutro „Tannhaüser". We wtorek „Pan Twardowski".

**Teatr Polski.** Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Prawo pocałunku". Wieczorem „Danton".

**Teatr Mały.** Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Kwiat pomarańczowy". Wieczorem Malowana żona" Magdaleny Samozwaniec.

**Teatr Letni.** Z powodu nadzwyczajnego powodzenia „Grzebienia szyldkretowego", sztuka ta pozostaje na repertuarze do czwartku włącznie. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Dwaj mężowie p. Marty".

Premjera sztuki Maughama p. t. „Skandal", odbędzie się w piątek.

**Teatr im. Bogusławskiego.** Codziennie „Podróż po Warszawie".

**Teatr Nowości.** Jeszcze parę razy „Hinduska" z Elną Gistedt w roli tytułowej. W czwartek premjera operetki E. Kalmana „Hrabina Marica" z Kazimierą Niewiarowską w roli Maricy.

**Teatr Praski.** Dziś o godz. 4 popoł. „Wykradzenie 10-ciu więźniów z Pawiaka" po cenach zniżonych. O godz. 8 wiecz. „Stare Miasto". W poniedziałek i dni następnych „Stare Miasto".

**Teatr Powszechny.** Dziś 2 razy (o godz. 4 pop. i o 8 wiecz.) krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Florek".

**Teatr im. Fredry.** Dziś o godz. 12 w poł. bajka dla dzieci po cenach najniższych p. t. „Jaś i Małgosia". O godz. 4 popoł. „Kobieta, która zabiła". Wieczorem „Wesele Fonsia".

**Teatr „Qui Pro Quo".** Rewja obrazowa Nr. 1

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PETIT TRIANON. — „Wśród ognia i bestji".

Film ten był już wyświetlany w roku zeszłym i niebardzo wiadomo poco właściwie został on wznowiony. Nic w nim doprawdy niema ani treści, ani zdjęć, ani gry specjalnie efektownej. Taki ot sobie obraz: ani ciekawy, ani ładny. Treść banalna, osnuta została na tle życia cyrkowego; dekoracje przedstawiają się, jako bardzo przeciętne rysuneczki, jednem słowem całość bardzo tandetna, bardziej niż przeciętna i bardzo nieosobliwa. Szkoda pieniędzy na oglądanie tandety tej miary.

**Ika.**

## Wyścigi konne.

Rezultaty wczorajszych wyścigów:

Gonitwa 1, dyst. 2400 mtr. (płoty): 1) Lucifer, 2) Harem, 3) Beeth Morgan w 2 m 49½ sek. o łeb. Tot. 66 zł.

Gonitwa 2, dyst. 1300 mtr.: 1) Hugo, 2) Diva w 1 m. 23 sek. o ¾ dł. Tot. 14 zł.

Gonitwa 3, dyst. 1100 mtr.: 1) Valera, 2) Telimena, 3) Murat w 1 m. 10 sek. o 1½ dł. Tot. 33 zł.

Gonitwa 4, dyst. 2100 mtr.: 1) Chocim, 2) Lais, 3) Herburt w 2 m. 19 sek. o 1 dł. Tot. 22 zł.

Gonitwa 5, dyst. 1300 mtr.: 1) Lanoline, 2) Madelon, 3) Bajadera w 1 m. 22½ sek. o 2 dł. Tot. zw. 26 fr. 17 i 22 zł.

Gonitwa 6, dyst. 1100 mtr.: 1) Bavarde, 2) Bianka, 3) Promienny w 1 m. 10½ sek. o 2½ dł. Tot. zw 15, fr. 13 i 14 zł.

Gonitwa 7, dyst. 2100 mtr.: 1) Cylicja, 2) Hellada, 3) Cecora w 2 m. 22½ sek. o szyję. Tot. zw. 31, fr 19 i 31 zł.

Następne wyścigi dziś o godz. 1½ popoł.

Dziś, w 25-ym dniu jesiennych wyścigów konnych, odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda 1000 zł. dla 2-l. koni. Dystans 1200 mtr.: 1) Aral, 2) Demon, 3) Bajeczna, 4) Too Good, 5) Czeczuga, 6) Blady Niko.

2. Nagroda 1000 zł. dla 3-l. i starsz. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Lepante, 2) Bithur, 3) Azamat, 4) Zerwikaptur, 5) Eo ipso.

3. Nagroda 400 zł. dla 2-l koni. Dystans 800 mtr.: 1) Diomed, 2) Troja, 3) Tanina, 4) Frania, 5) Bagatela.

4. Nagroda 500 zł. dla 3-l. koni Dystans 1600 mtr.: 1) Herburt, 2) Lepante, 3) Piquer, 4) Bithur, 5) Sonya, 6) Creve coeur, 7) Brenta, 8) Lukullus, 9) Marabout.

5. Nagroda 500 zł. dla 2-l koni. Dystans 1100 mtr.: 1) Claude Denis, 2) Asiont, 3) Titina, 4) Promienisty, 5) Dziryt, 6) Manon, 7) Maskarada, 8) Too Good.

6. Nagroda im. Krasińskiego 2500 zł. dla 3-l i starsz. koni. Dystans 2200 mtr.: 1) Palatyn, 2) Nabab, 3) Edzio, 4) Cis Moll, 5) Rozmaryn, 6) Lukullus, 7) Creve coeur.

7 Nagroda 400 zł. dla 2-l. koni. Dystans 800 mtr.: 1) Arogantka, 2) Aiba, 3) Erie, 4) Assion, 5) Dziryt, 6) Blady Niko, 7) Manon, 8) St. Bronchit, 9) Bagatela, 10) Kometa, 11) Turkawka, 12) Imatra, 13) Ballada.

8. Nagroda 600 zł. dla 3-l. i starsz. koni Dystans 2100 mtr.: 1) Herburt, 2) Herson, 3) Piquer, 4) Baghera, 5) Creve coeur, 6) Świt, 7) Brenta, 8) Lotos.

Początek wyścigów o godz. 1 m 30 popoł.

## Sport.

**Igrzyska sportowe „Tygodnia Lotniczego".**

Dziś o godz. 8 rano rozpoczną się w parku Sobieskiego zawody „Święta przysposobienia wojskowego" oraz okręgowe zawody Związku Strzeleckiego, Sokoła i Warszawskiej Chorągwi Harcerskiej.

O godz. 11 przed poł. na boisku 36 p. p. przy ul. 11 Listopada na Pradze odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy „Błyskawicą" z Rembertowa, a warszawską „Koroną II". Sędziować będzie p. Mandl.

O godz. 12 w poł. na terenie przystani W.T.W. odbędą się „Regaty Wioślarskie i Żeglarskie" z wielce urozmaiconym programem.

Wreszcie o godz. 3 popoł. odbędzie się w parku Sobieskiego „Pięciobój", organizowany przez Polski Związek Lekkoatletyczny.

W godzinach popołudniowych przeciągną przez miasto oddziały organizacji sportowych młodzieży z orkiestrami. Nadto w ciągu całego dnia odbywać się będzie kwesta ruchoma, organizowana przez cyklistów na rowerach.



Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.